Nr 53. Kraków, Sroda 7 Marca 1900. Rok XIX.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
W miejscu	12 zł. (24 kor.)	6 zł. (12 kor.)	3 zł. (6 kor)	1 zł. (2 kor.)
W Austro-Węg., z przesyłką pocztową	16 „ (32 „)	8 „ (16 „)	4 „ (8 „)	1·35 zł. 2·70 k.
W Państwie Niemieckiem	20 „ (40 „)	10 „ (20 „)	5 „ (10 „)	1·75 „ 3·50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	24 „ (48 „)	12 „ (24 „)	6 „ (12 „)	2·— „ 4·— „

Pojedynczy numer kosztuje 5 ct., z przesyłką pocztową 6 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9. do nabycia po 6 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: ulica św. Jana L. 13.
Telefonu Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki 2. — Handel St. Karitańskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników **we Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — **W Tarnowie** Józef Pisz. — **W Przemyślu** Heszeles. — **W Jarosławiu** L. Strassberg. — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Haasenstein Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym.

Zniżono prenumeratę na „Nową Reformę“ o 8 koron rocznie.
Szczegóły w nagłówku dziennika.

Nowi prenumeratorzy, zarówno miejscowi, jak zamiejscowi, którzy do 1 marca b. r. wniosą przedpłatę, otrzymają **bezpłatnie** *wszystkie arkusze* **dodatku powieściowego** *(Opowiadania żołnierskie Adama Kosińskiego), które wyszły w styczniu i lutym.*

„Stały konwentykel“.

Kraków, 6 marca.

Przy wyborze wiceprezydenta Koła polskiego rozegrała się wczoraj ciekawa scena. Było dwóch kandydatów: Ekscelencya Dawid Abrahamowicz i Ekscelencya hr. Wojciech Dzieduszycki. Przed głosowaniem jednak był już wybór Eksc. hr. Dzieduszyckiego rzeczą zadecydowaną. Wiedząc o tem, wystąpił Eksc. Dawid Abrahamowicz z dłuższą, najwidoczniej starannie opracowaną mową, w której zrzekł się tej kandydatury. Ta mowa, zamieszczona, nie bez pewnej intencyi chyba, w organie konserwatystów krakowskich, daje jaskrawy obrazek tych zabiegów i ambicyjek osobistych, które wstrząsają schorzałym i silnie zębem czasu nadgryzionym organizmem Koła.

Otóż Eksc. Dawid Abrahamowicz, jeden z pionierów stronnictwa, zawdzięczającego całą swoją egzystencyę zakulisowym machinacyom, jakby na ironię bierze początek nad tem, że z wyborami w Kole łączy się jakaś „robota agitacyjna“. Brzydząc się tą robotą, oświadczył Eksc. Dawid Abrahamowicz pytającym go o to, że nie myśli „ubiegać się“ o wiceprezesurę w Kole po drze Bilińskim, z czego jednak nie wynikało wcale, jakoby tej godności nie przyjął, gdyby mu ją narzucono. Taką opinię krył Eksc. D. Abrahamowicz w swej duszy do pierwszych dni lutego. W tym terminie nastąpił przełom. Wtedy bowiem „ze strony najmiarodajniejszej“ (co za superlatyw!) utwierdzono w nim przekonanie, że w obecnych stosunkach nie wolno mu usuwać się od przyjęcia tego obowiązku i że gdy Koło powoła go na to stanowisko, powinien ugiąć się przed jego wolą i ciężar ten przyjąć.

Stało się jednak inaczej. Po zwołaniu Rady państwa zaczęły Ekscelencyę spotykać wręcz przeciwne propozycye, bo zachęcające go, aby zrzekł się kandydatury. „Odrzekłem na to — powiada Eksc. — że jak zawsze, tak i tym razem boleję na tem, że obok Koła polskiego powstało drugie Koło, które, wedle mego najgłębszego przeświadczenia, dawno już przekroczyło granicę owych zebrań koleżeńskich, których pożyteczności nigdy nie przeczyłem — a natomiast istnieniem swojem, jako stały konwentykel, jedynie do rozgoryczenia i podkopania powagi Koła doprowadzić może“.

Dzięki temu „stałemu konwentyklowi“ — wedle powyższego określenia — upadł przy wyborach na wiceprezesa Eksel. D. Abrahamowicz, a zwycięzcą wyszedł Eksc. Dzieduszycki.

Kraj przyjmie cały ten akt wyborczy bez porównania chłodniej, od Eksc. Abrahamowicza. Wszystkie „konwentykle“, osobiste zabiegi i godności kołowe, przestały nas rozgrzewać i ziębić. Patrzymy na politykę Koła, na jego produkcyjną działalność, — reszta bardzo mało nas obchodzi. A gdy działalność ta coraz gorsze wydaje owoce, gdy powaga i znaczenie Koła zmalały tak niesłychanie; gdy kraj nie odczuwa w Kole polskiem rzeczywistych przedstawicieli i obrońców swoich interesów: z politowaniem patrzy on na walkę dwóch Ekscelencyj, sięgających po wiceprezesurę, zostającą dotąd w ręku człowieka tej miary, co dr Biliński.

Lex Heinze.

Berlin, 5 marca.

Uczeni i artyści niemieccy zaprotestowali przeciwko *Lex Heinze*, przeciwko podporządkowaniu sztuki władzom administracyjnym, chociażby celem tej nieuprawnionej kurateli miały być rzekomo względy moralności publicznej. Protest podniesiono uroczyście na zgromadzeniu publicznem, które odbyło się w Berlinie w sali związku rękodzielników. W zgromadzeniu uczestniczyli Mommsen, Reinhold-Vega, liczni deputowani, pisarze i artyści niemieccy.

Zgromadzenie zagaił poseł Schrader, zwracając uwagę na niebezpieczeństwa, wynikające z projektowanego poddania sztuki i literatury niepowołanej kontroli.

Prof. Eberlein, rzeźbiarz, podniósł misyę sztuki w życiu ludowem i zaznaczył, że może ona kwitnąć tylko tam, gdzie państwo gwarantuje jej swobodny rozwój. Mowca odwołał się do cesarza, który okazuje tak wielkie zrozumienie dla zadań sztuki i zawołał: „Czyż my, artyści, którzy w dziełach naszych uczciliśmy zwycięstwo Niemiec, mamy być wydani na łup policyi? czyż dzieła nasze i nasza twórczość ma być poddana krytyce policyantów? Artysta musi mieć prawo odtwarzać nagości, a czy organa policyi zdolne są zrozmieć, że nagość uszlachetnia? Nawet sztuka religijna nie może się obejść bez studyów nad nagością. Nagość w sztuce nie jest odpychającą ani rażącą, gdyż każda sztuka sama już jest suknią“. Mowca zwrócił się następnie przeciwko parlamentarnym wywodom Roerena i rzekł: „Pan Roeren powiedział w parlamencie, że naród niemiecki może się obejść bez dzieł Sudermanna; otóż oświadczam publicznie i uroczyście, że my nie chcemy za żadną cenę dzieł Sudermanna zatracić!“ Tu zgromadzenie urządza Sudermanowi owacyę pośród niemilknących oklasków, a on, blady i wzruszony, podnosi się ze swego miejsca, dziękując skinieniem.

Herman Nissen podniósł niebezpieczeństwa, jakie *Lex Heinze* przedstawia dla teatru, który byłby oddanym na pastwę systemu denuncyacyjnego, a dzieła klasyków poddane cenzurze policyjnej. Następnie przemówił Sudermann. Zaznacza on, że walka, której objawem jest *Lex Heinze*, zwraca się nie przeciwko współczesnej sztuce, lecz przeciwko nowemu duchowi czasu. Nie rozumiejąc ducha czasu, nie mogąc zniszczyć nowego życia, chcą zniszczyć sztukę, życie to od źwierciedlającą. „Mówią nam o wyznaczaniu kar na artystów za uchybianie poczuciu przyzwoitości. Zwraca się to przeciw nowożytnemu dramatowi, który nie trzyma się biblii i katechizmu, lecz wystawia na scenie rzeczywistych ludzi współczesnych, w których mięszają się pierwiastki zła i dobra. Dramat współczesny ma zniknąć ze sceny, a zamiast niego ma się pojawić udramatyzowana galerya przodków naszych. Projektowana ustawa jest hańbą dla narodu i sztuki. Schiller wyznacza miejsce poecie na Olimpie; dzisiaj chcą mu wyznaczyć miejsce pośród rozpustników i nierządnic. I sztuka niemiecka tę hańbę znieść musi. Ale my nie ustaniemy w walce. Przyrzekam to uroczyście“.

Poseł Müller ganił artystów i uczonych, że dotychczas nie zajęli stanowiska wobec projektowanej ustawy, i wyraził nadzieję, że obecne zgromadzenie pociągnie za sobą szereg nowych.

Ostatecznie uchwalono jednogłośnie rezolucyę następującej treści: „Uchwalone przez parlament, nadzwyczaj elastyczne i rozmaicie komentować się dające, a dla wielkiego kulturnego narodu wprost uchybiające postanowienia art. 184—186 projektowanej *Lex Heinze* przedstawiają wielkie niebezpieczeństwo dla rozwoju sztuki i literatury niemieckiej. Zgromadzenie stanowczo protestuje przeciwko temu i spodziewa się, że reprezentacya Rzeszy niemieckiej przy ostatecznej rozprawie te i tym podobne postanowienia odrzuci“.

W końcu odczytano na zgromadzeniu telegramy solidaryzujących się z jego celem osób, w tej liczbie telegram znanego dramaturga niemieckiego, Hauptmanna.

Berlin, 6 marca. Dyrektor berlińskiej Akademii sztuk pięknych, Werner, w osobnej enuncyacyi protestuje przeciwko *Lex Heinze* i oświadcza, że chociaż należy poskramiać nadużycia, to jednak niepodobna się na to zgodzić, jakoby wystawianie obrazów po muzeach miało szerzyć niemoralność.

Listy słowiańskie.

Z Chorwacyi, 3 marca.

(Sejm i jego prace. — Zjednoczona opozycya. — Debata budżetowa. — Ewolucye dra Potocznika. — Dr. Žerjavić o „chorwacką koronę“. — „Perła rjecka“ w mowie dra Mazzury. — Stan oświaty w r. 1898/9. — Kierunki wychowania).

Umysły wszystkie, śledzące tok spraw publicznych, były w ostatnim czasie więcej niż poprzednio zajęte obradami Sejmu, który po trzechmiesięcznej blisko pracy, zamknięty został 24 lutego b. r. Sesya ta była, równie jak poprzednie, o tyle dla narodu bezowocna, że żaden wniosek, który nie wyszedł od stronnictwa rządowego, nie mógł być uchwalonym, bo większość tylko rządowi przytakiwała. Zszedł jednak jeden fakt pocieszający, że w dobrze zrozumianym interesie opozycya się zjednoczyła i chociaż nie mogła stać się większością, utworzyła zwartą falangę, która z wiarą w skuteczność pracy i zwycięstwo szła naprzód i przynajmniej moralne zadawała przeciwnikom kleski.

W debacie budżetowej, tak ogólnej jak i szczegółowej, zabierało głos kilkunastu mowców z wielkim aplauzem. Z godnością, ale stanowczością, atakowano system rządowy i ugodę z Węgrami, źródło wszystkiego złego. Stronnictwo rządowe utrzymuje, że ugody zmieniać i naruszać nie można, ale nie nie czyni w tym kierunku, aby jej strzegły Węgry i dopełniały we wszystkich punktach. Szczególnie głębokie wrażenie uczyniła mowa dra Žerjavića, który wykazał fałszerstwo § 66 ugody, dotyczącego stanowiska Rjeki i uderzył na bana za to, że całe archiwum państwowe chorwackie wywiózł do Budapesztu.

Niespodzianką dla wielu był nowy program dra Franciszka Potocznika, jednego z najdzielniejszych członków opozycyi. Karyerę swą polityczną rozpoczął on jako członek stronnictwa prawnego, a w czasie wyborów był nawet redaktorem *Horvatske Domovine* i jako stronnik koalicyi opozycyjnej wszedł do Sejmu. Stanowisko jego odmienne w kwestyi stosunków chorwacko-serbskich przywiodło go do kolizyi ze stronnictwem i wtedy zeszedłszy ze stanowiska prawa państwowego chorwackiego, stał się rzecznikiem idei ogólnie ludzkiej, nie znającej rozdziału narodowego, cywilizacyjnego, politycznego i religijnego, słowem wystąpił z programem realistyczno socyalistycznym, podobnym w tym względzie nieco do t. zw. realistów w Czechach z drem Masarykiem na czele. Z tego stanowiska patrząc na rzeczy żądał, aby petycye kościelno-polityczne Serbów jak najrychlej załatwić w Sejmie w myśl ogólno wyznaniowych ustaw innych cywilizowanych narodów; a uważając ekonomiczną siłę kraju za najważniejszą, radby dopiero na tej podstawie zupełnej równości doprowadzić do nowej ugody z Węgrami. W ten sposób nie mając względu na obecne stosunki i system rządowy, goniąc, niby za realnym celem polityki, stał się gorzej niż idealistą bo utopistą.

Poraszona w tym czasie w prasie sprawa korony królewskiej chorwackiej, odbiła się głośnym echem w Sejmie we wniosku dra Žerjavića, który żądał, aby delegacya z trzech członków Sejmu złożona wyjechała do Wiednia, i w skarbcu cesarskim i w podobnych zbiorach poszukała zaginionej korony chorwackiej, ponieważ właśnie w tych dniach stwierdzono, że w r. 1818, koło Orlovca (w okręgu brodzkim) wykopano koronę, która później bez śladu zniknęła. Miała ona być zawieziona do Wiednia i odtąd zniknęły wszelkie o niej wiadomości. Rzecz naturalna, że wniosek ten większość odrzuciła, a tymczasem idąc po nitce do kłębka dowiedziano się, że korona ta znajduje się w muzeum narodowem w Budapeszcie, i że ją podają za koronę cesarza wschodnio rzymskiego Konstantyna Monomachosa. Ze względu na wizerunek tego cesarza, na koronie umieszczony, uważają to podanie za błędne; natomiast opierając się na kronice Tomasza Archidyakona przypuszczają, że król Trpimir otrzymał ją od Konstantyna. W r. 1301 król Karol Robert Andegaweński koronował się w Zagrzebiu na króla chorwackiego, stąd udał się do zamku Orljawy (dziś Oriovac), skąd pociągnął na wojnę a koronę pozostawił w zamku. Wobec grożącego napadu Tarków, zakopano ją prawdopodobnie w ziemi i tam pozostawała aż do naszych czasów. Nie jest ona zupełna, ale składa się z 5 złotych płyt podobnych formą do korony cesarzy niemieckich.

A skoro była mowa o koronie chorwackiej, nie można było pominąć i „perły najpiękniejszej“ tej korony, t. j. Rjeki; kwestya ta zresztą o której już pisaliśmy, nie schodziła i nie schodzi z porządku dziennego, i nie powtarzalibyśmy o niej wiadomości, gdyby nie obowiązek uwydatnienia znakomitej mowy dra Mazzury, misnej w tym przedmiocie w Sejmie 22 lutego b. r. Mowa to z wielu względów znamienna, bo nietylko przejęta nawskróś głębokiem uczuciem miłości ojczyzny, ale wykrywająca wszystkie machinacye, jakich się rząd węgierski dopuszczał, aby tylko posiadanie Rjeki sobie windykować. Ze stanowiska logiki prawnej, jest ona wreszcie arcydziełem ugrupowania argumentów rzeczowych i historycznych i wytwornej polemiki. Ale jak wszystkich mów opozycyi sejmowej, jej skutek jest tylko idealny, bo „Ukalegon Ukalegontom mówił“...

W tym samym czasie rozpraw sejmowych oddział zarządu oświaty w rządzie chorwackim ogłosił sprawozdanie o stanie szkół ludowych w roku 1898/9. Dla uzyskania jakiego takiego obrazu oświaty chorwackiej wyjmujemy z niego kilka znamiennych szczegółów. Na przestrzeni 42.531 □ klm. posiadała ludność 2,186 410 wszystkich szkół ludowych 1371, czyli, że jedna szkoła przypadała na 1594 mieszkańców i 3102 klm. Językiem wykładowym w 1263 szkołach był język chorwacki, w 23 niemiecki, w 7 madziarski (?), w 2 rosyjski (!!), a w 3 słowacki. Największa ilość szkół była jednoklasowa o 1 nauczycielu (775), z 2 nauczycielami (238), z trzema 75, ze czterema 101, z pięciu 18, a tylko jedna z 6 nauczycielami. Na utrzymanie szkół tych wydaje Chorwacya rocznie 3 579 462 kor. i 42 hal. W liczbie nauczycieli znajdujemy 1449 mężczyzn, a 802 kobiet. Obowiązanych do uczęszczania do szkoły naliczono 318 868, t. j. 14·57% całej ludności, z czego chodziło faktycznie do szkoły 197.006, czyli 61·78% obowiązanych.

Jak z tego widzimy, stan oświaty nie jest zbyt wysoki, ale i nie najgorszy; nierównie gorszy jest w zakresie szkół fachowych, wskutek czego pragnący wyższego wykształcenia garną się wyłącznie do gimnazyów. Podobne jak u nas odzywają się też w Chorwacyi utyskiwania, że przemysł i handel znajdują się w rękach obcych (coraz więcej żydowskich), a wszystko, co ukończyło choćby parę klas szkół średnich, garnie się do biur rządowych, tworząc „martwy kapitał“ narodowy, a często gorzej, bo ginąc dla narodu w uściskach idei madziarskiej. *(Prz.)*

Z Koła polskiego.

W dalszym ciągu obrad wieczornych, odbytych 4 marca, postanowiło Koło polskie postarać się o uwolnienie listów zastawnych Towarzystwa kredytowego ziemskiego od podatku rentowego, następnie zaś przeszło do dyskusyi nad wnioskami komisyi inicyatywy, które podajemy poniżej w streszczeniu.

P. Roszkowski domaga się założenia osobnego wydziału górnictwa na politechnice lwowskiej.

P. Rutowski przypomina, że tą sprawą zajmowali się członkowie Koła i komisyi budżetowej, lecz sądzi, iż nie trzeba traktować jej zbyt pobieżnie. Doradza on domagać się założenia Akademi górniczej.

Antonina Morzkowska.

DAWNA PIOSNKA.

POWIEŚĆ.

14 (Ciąg dalszy).

Z dalszej rozmowy z Anielką Kotnicki wywnioskował, że na gruncie najlepszych chęci dziewczyny dopiero rozwinąć się może właściwy jej charakter, że zbyt mało umiała, by mogła z zamiłowaniem oddać się którejkolwiek nauce; widział w niej, a prędzej może odczuł prawą duszę i zapał, którym tylko stosownie kierować należało.

Anielkę zaciekawiało to szczególne postępowanie aptekarza z Grąbskim.

— Coś tam jest między nimi! — myślała, nie śmiała jednak zapytać.

Kotnicki też nie wspominał o koledze. Dziewczyna pragnęła dowiedzieć się, dlaczego też wybrał to nieszczęsne, tak pospolitujące aptekarstwo, lecz i to pytanie zamierało jej na ustach. Z energicznej twarzy Kotnickiego każdy łatwo mógł wyczytać, że ten człowiek zdawał sobie doskonale sprawę ze swoich czynów, że nie potrafiłby postawić jednego bezcelowego kroku, jeżeli więc został aptekarzem, musiał mieć do tego jasno określone powody. Nie kierowały nim ani chęć błyszczenia, ani wzbogacenia się, zapewnie jedynie chęć pożytecznej służby społeczeństwu, która zdawała się być jedynym motorem jego życia.

Grąbski tymczasem gładził brodę, przechadzając się po alejach ogrodu. Sprawa z Kotnickim przybierała coraz to gorszy obrót. Jeśli ten człowiek raz jeszcze dotknie go, trzeba będzie chyba urządzić pojedynek. Brr! — wstrząsnął się literat — Kotnicki biłby się pewno na seryo, mierzyłby wprost w przeciwnika. Grąbski pojedynkował był się raz wprawdzie ze Sterkiewiczem, głównym współpracownikiem „Tygodnika polskiego“, który zjadliwie skrytykował „Ciernie“; rzecz głównie poszła o pewne niegodziwe, a przezroczyste aluzye do czarnych oczów; lecz Grąbski strzelił w ziemię, Sterkiewicz w powietrze, no i skończyło się wszystko bez uszczerbku dla honoru stron walczących, według zapewnień sekundantów, a przeciwnicy zapewne w myśl maksymy: „nie czyń drugiemu, co tobie nie miło“, także stając do pojedynku, nie myśleli o uszkodzeniu powłoki cielesnej.

Lecz ten szatan brał wszystko na seryo. Zresztą Grąbski zgodziłby się i na ciężką ranę byleby już w jakikolwiek sposób rozmówić się z tym człowiekiem. Po namyśle zauważył, że lekka czy ciężka rana dodałaby mu nawet uroku w oczach kobiet, rozgłosu w obec wszystkich.

Szatan tymczasem, nie domyślając się grożącego mu niebezpieczeństwa, radził Anielce, by pomówiła z wujem o swoich zamiarach. Obiecał popierać ją.

— Tylko proszę jaknajuważniej pomyśleć nad sobą, nad własnemi upodobaniami i po wyborze szybko zabrać się do pracy, — skończył.

VI.

Panna Aniela Jodowska pewnego wieczora usiadła w swoim pokoju przed stołem, na którym rozłożyła najgrubszy kajet, jaki znaleźć mogła w Pantoflowie.

Na pierwszej stronicy wypisała wielkiem, okrągłem pismem *„Mój pamiętnik“*, poniżej datę *„10 sierpnia 1888 r.“*

Spisywanie wrażeń, myśli, wydawało się jej rzeczą zupełnie łatwą, dopóki nie miała pióra w ręku. Zaledwie jednak do pisania siadła, nie wiedziała już od czego zacząć, w jakich wyrazach określić potok chaotycznych pojęć, który od trzech tygodni huczał w jej młodej głowie Nie wiedząc, jak wybrnąć z tego chaosu, postanowiła pisać kolejno, co jej myśl na razie podsunie. I pisała:

„Rwie mi się dusza! Jasność jakąś widzę wkoło siebie. Jak ciemna błąkałam się po świecie, jeden człowiek mnie obudził i żyję. Żyję? „Czy słowu temu zajrzeliście w duszę“ — pisze Słowacki. Grąbski pięknie deklamuje Słowackiego. A mnie ta poezya do czynu pobudza! Czynu! Bez niego życie wydaje mi się ciemnem, sennem, jak stojąca woda. I czuję jakąś wdzięczność ogromną dla tego człowieka i klękłabym, dziękując Bogu, że mi dał przebudzenie.

Tak mi jakoś lekko! tak wkoło mnie słonecznie!“

Zerwała się od pisania, przeszła się po pokoju. Przechodząc koło lustra, mimowoli spojrzała na swoje odbicie. Przystanęła i przyjrzała się sobie. Jej ciemne oczy błyszczały ogniem uniesienia, uśmiech rozchylał usta, zdziwiła się samej sobie.

— Jak ja się zmieniłam! — pomyślała. — Prawdę powiedział Grąbski, ja mam twarz wyrazistą. Et! Co mi tam! Nie o powierzchowność mi chodzi.

Wróciła do pisania.

„Nie cierpiałam Grąbskiego, teraz lubię go. Czy ja jestem zwyczajną dziewczyną? Fe, to pytanie zarozumiałość mi podszepnęła. Cóż ja umiem? Czem jestem? Co zrobiłam? Tylko w przyszłość patrzę, ręce do niej wyciągam; ja chcę być jedną z tych bojownic, o których wspomina Kotnicki, i tylko dziwno mi, że tych bojownic tak mało. Ja jeszcze nie rozumiem jasno jego myśli. Jestem, jak żołnierz, posłuszną rozkazom wodza. Wierzę mu. Coby się też ze mną stało, gdybym była pozostawiona samej sobie? Było mi źle na świecie i nie umiałam temu złemu zaradzić. Wytworzyłam sobie jakiegoś dziwoląga i zdawało mi się, że jedynem mojem szczęściem byłoby poznać go i pokochać! Okropność! Teraz ty, jasnowłosy ideale, giniesz, i ja cię nie zatrzymam. Ty nie byłeś moim ideałem, lecz z nudów wyrosłą marą. Bo ja teraz chciałabym mówić, jak ów Słowackiego bohater:

„Boże! zdjąłeś z mego serca jaskółczy niepokój,
Dałeś życiu duszę i cel duszy wyprorokuj,
Jednę myśl wielką dałeś, niechaj pali żarem,
A stanę się tej myśli narzędziem, zegarem:
Na twarzy ją pokażę popchnię serca biciem,
Rozdzwonię wyrazami... i dokończę życiem!

Gdybym umierając musiała powiedzieć sobie:
— Życie daremne! — byłoby to już piekło za życia.

— Co się w pani pali? — spytał mnie Kotnicki — chwilowy entuzyazm, czy rozbudzone głębokie uczucie? Jego niedowierzanie mnie gnębi. Grąbski przynajmniej okazuje więcej wiary w moje słowa. Ja się chwilami boję Kotnickiego. On taki wielki! Czuję się prochem, który on spostrzegł i wyniósł nad inne. On jest mistrzem, a Grąbski? Takim miłym, dobrym kolegą. Nie boję go się wcale. Już o tej róży nie wspomina i zawsze odgadnie moje chęci, dba o moją przyjemność. Do Kotnickiego udałabym się zawsze po radę: co czynić? Lecz do pomocy w robocie wzięłabym Grąbskiego. Jeżeli wszyscy literaci do niego podobni, to zawołam: „Niech żyją literaci!“

Zaledwie postawiła ten wykrzyknik do pokoju wsunęła się postać służącej pani Ewy, pokojówki Kasi.

— Chciałabym o coś prosić panienki — zaczęła Kasia.

— A czego to chcesz, Kasiu?

— A to — mówiła dziewczyna, całując ją w rękę — chciałam poprosić, czyby mi panienka nie była łaskawa listu napisać.

— Dobrze, zaraz napiszę. Do kogo?

— A do tatańcia — niby do ojca. Bo to ten stelmach z Pantoflowa to ma się niby ze mną żenić, więc ojcowie, trzeba, żeby wiedzieli i trzeba się przecież rozmówić, jak to będzie z tem wszystkiem.

Po długiem opowiadaniu, jak to poznała onego stelmacha, Kasia przystąpiła do dyktowania listu:

„Ach, ojcze! ach, drogi! Pomimo, że jestem chora i od tygodnia leżę w łóżku...

— Co też Kasia mówi — przerwała jej zdziwiona Anielka — jak też można tak rodziców oszukiwać.

— Proszę panienki, ojcowie to możeby nie chcieli, żebym ja wyszła za tego stelmacha, bo on tam podobno z chłopskiego stanu, a my przecie zawsze mieszczanie od dawien dawna mieszkaliśmy w Bychawie, co jest miasteczko o cztery mile od Lublina. Więc ja panienka napisze że jestem chora, to oni się pewnie rozżalą, ach tak rozżalą, że już może i na stelmacha prędzej się zgodzą.

Rozśmiała się Anielka.

— A nie lepiej to napisać, że stelmach porządny człowiek, i Kasia go kocha....

— E! proszę panienki, u nas to ojcowie nie tak bardzo uważają na kochanie. Rozumie się, lepiej żeby i to było, ależ bo to mężczyźni się na tem znają. Aby tylko porządny człowiek, pracowity, no, i z jaką edukacyą, nie prosty chłop ordynarny, te już tam o kochanie mniejsza....

— Moja Kasiu, ja nie napiszę o twojej chorobie, bo kłamstwo jest wielkim grzechem.

Zafrasowała się Kasia.

— Sprawiedliwie panienka mówi, ale jak się rodzice zgodzą, to już ja się przyznam, że chorą nie byłam, niech tylko rodzice przystaną na tego stelmacha.

(C. d. n.)

P. Ćwikliński stwierdza, że Sejm żądał wydziału górniczego.

P. Roszkowski broni swego zdania, dowodząc, że wydział górniczy, a Akademia górnicza to jedno.

P. Lewicki zwraca uwagę na to, że Akademia górnicza winna znajdować się w okręgu górniczym. Należy domagać się w danym razie założenia wydziału górniczego, ale także równoczesnie założenia średniej szkoły górniczej.

Na tem obrady przerwano, a Koło wybrało do komisyi dla §. 14 p. Sokołowskiego.

P. Rojowski wniósł interpelacye: w sprawie soli bydlęcej, w sprawie budowy kolei w Kałuszu z Bani do dworca, i wreszcie o odbudowanie spalonej saliny w Dolinie. Uchwalono wnieść w Izbie powyżej wymienione interpelacye.

P. Ćwikliński przedstawia petycyę nauczycieli szkół ćwiczeń o zmniejszenie lat służby, podwyższenie kwinkwenniów i t. d. Petycyę tę Koło postanowiło wnieść w Izbie.

Na posiedzeniu, odbytem dnia 3-go marca, poruszono w łonie komisyi inicyatywy Koła Polskiego wiele spraw pierwszorzędnej wagi. Z pomiędzy nich zasługują na szczególną uwagę uchwalone wnioski p. Roszkowskiego, dotyczące dostaw dla armii, oraz reorganizacyi intendantury wojskowej, a także utworzenia wydziału górniczego przy politechnice lwowskiej. Następnie zaś — wniosek p. Merunowicza o ustalenie organizacyi sprzedaży soli pod zarządem Wydziału krajowego.

Znaczną doniosłość posiadają także pod względem ekonomicznym wnioski pp. Merunowicza o przyspieszenie budowy kanałów spławnych w północno-wschodnich krajach koronnych, oraz wniosek p. Walewskiego o wniesienie protestu przeciw zamierzonej przez ministerstwo kolei żelaznych budowie centralnego magazynu kolejowego w Wiedniu, z celem ograniczenia dostaw kolejowych bezpośrednio w krajach odnośnych.

Z ruchu finansowego.

Kraków, 5 marca.

Dr Leon Biliński, obejmując urząd gubernatora Banku austryacko-węgierskiego, wypowiedział wobec rady generalnej mowę, która wprawdzie miała raczej cechę polemiki i sprostowania, a nie cechę programu na przyszłość, mimo to zawierała jeden ważny dla nas ustęp. Oto gubernator oświadczył, że Rada generalna będzie obradowała nad wydaniem zmienionych postanowień w sprawie wydawania nowego statutu o zaspokojeniu potrzeb kredytu rolniczego. Jak niejednokrotnie stwierdzaliśmy fakt, że Bank austryacko-węgierski traktuje Galicyę po macoszemu, obecnie zwracamy się do nowego gubernatora tej potężnej instytucyi i przypominamy na nasze upośledzenie, które on sam z pewnością zbada i oceni właściwie. W ciasnych ramach obecnego statutu, który obowiązuje aż do r. 1911 nie można wprawdzie myśleć o daleko sięgających reformach, ale rada generalna posiada przecież władzę wprowadzenia pewnych ulepszeń. Zbytnia centralizacya Banku sama przez się pociąga za sobą nadmierną faworyzacyę Wiednia i Niższej Austryi, spychając na drugi plan inne, bardziej odległe prowincye państwa, obok tego jednakże udzielanie kredytu nie odpowiada wymaganiom zdrowej polityki finansowej, wychodzi bowiem prawie wyłącznie na korzyść przemysłu i handlu, a pomija rolnictwo, jakby jakąś *quantité négligeable*. Należałoby właściwie temu przedmiotowi poświęcić osobny artykuł, zanim się to jednakże stanie, podnosimy na tem miejscu trzy wytyczne punkty, a mianowicie: sprawę cenzorów, którzy powinni reprezentować obok handlu i przemysłu, także rolnictwo; sprawę weksli rolniczych i sposobu ich spłacania, względnie prolongowania; wreszcie sprawę zastępstwa banku na prowincyi, gdzie prywatne osoby, obdarowane takiem zastępstwem, miały na lokalnym targu finansowym poprostu stanowisko dyktatorskie. Dr Biliński, przeciwko któremu pewne sfery nad Dunajem prowadziły długotrwałą, choć bezskuteczną walkę podjazdową, chcąc za każdą cenę zapobiedz jego nominacyi na gubernatora Banku, potrafi z biegiem czasu przynajmniej częściowo naprawić istniejące stosunki nienormalne i przygotować grunt dla przyszłej reformy statutu banku.

Przechodząc do właściwego ruchu finansowego i jego przedstawicielki, giełdy wiedeńskiej, zaznaczyć należy ten dziwny fakt, że papiery lokacyjne nie cieszyły się popytem właśnie teraz, w pierwszych dniach marca, gdy papiery te bywają najwięcej poszukiwane i gdy w dodatku prywatne dyskonto na giełdzie nie może podnieść się ponad 3½%. Ale w świecie finansowym wiedzą nie ma rzeczy niewytłómaczonych, więc mimy targ na walory lokacyjne jest skutkiem obliczenia grup bankowych, które wobec przedłożenia rządowego o zaciągnięciu pożyczki inwestycyjnej, już naprzód rachują stworzyć korzystne, oczywiście dla siebie, nie dla rządu, warunki, i objąć nowy papier na niskim kursie, do czego minister skarbu musi jeszcze przed trzeciem czytaniem ustawy o pożyczce zapewnić sobie nietylko przychylność Rady państwa, ale także i banków, które mają objąć realizacyę pożyczki, giełda zaś dla ułatwienia ministrowi jego działalności, już naprzód z całym patryotyzmem stara się o jak największą obniżkę kursu papieru, mającego się pojawić na targu finansowym.

Ażeby jak najtaniej nabyć nową rentę, trzeba istniejące renty obniżyć na czas pewien przy niskim kursie. Ale przy tych wszystkich obliczeniach giełda z niepokojem patrzy na gmach parlamentu i zadaje sobie pytanie, czy pp. Wolf, Schönerer i towarzysze zechcą łaskawie pozwolić, ażeby sprawy jakiekolwiek, a więc także nad kredytem inwestycyjnym, przyszły do skutku.

Również ujemnie wpływa na giełdę walka austryackich i węgierskich hut żelaza, które pod opieką kartelu długo żyły w zgodzie kosztem konsumentów, a teraz nagle wypowiedziały sobie wojnę. Jak to już w jednem z poprzednich sprawozdań wspomniałem, węgierskie Towarzystwo Rima-Muranyi objęło huty w Hernadthal, hr. Andrassy'ego i Union, następnie zaś zażądało od austryackiego kartelu podwyższenia kontygentu wyrobów żelaznych, które z Węgier mogą być do Austryi wprowadzane. Austryackie huty odmówiły, a wtedy Towarzystwo Rima odpowiedziało obniżką cen, na którą oczywiście musiały się czemprędzej zdecydować również austryackie huty. Tymczasem wiedeński *Bankverein* objął 45 tysięcy akcyj Towarzystwa Rima-Muranyi, i nie wie, co z niemi począć wobec zniżki kursu papierów przemysłowych. I oto, gdy rząd zamyśla o budowie nowych kolei, co musi wpłynąć dodatnio na ceny żelaza, ta właśnie gałęź przemysłu sprowadza sama na siebie groźne przesilenie. Konsumcya żelaza w zachodniej Europie wzrasta ogromnie, w Austryi tylko znajduje się ciągle na niskim poziomie, wynosi bowiem zaledwie 30 kilogramów na głowę, czyli ¼ konsumcyi niemieckiej.

Jako ilustracyę do naszych wywodów podajemy tutaj tabelę najważniejszych zmian kursu w ubiegłym tygodniu sprawozdawczym:

	24 lutego	3 marca
Renta papierowa . . .	99 95	99·—
Austryacka renta koron.	99·50	99·—
Węgierska „ „	94 05	93 50
Creditanstalt	236 95	234·25
Bankverein	135 75	135·—
Unionbank	155·—	153 75
Alpine	273 35	261 75
Prager Eisen	594·—	571·—

KRONIKA.

Kraków, 6 marca

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 8 b. m. o godz. 5 po południu.

Za duszę ś. p. dra Lesława Borońskiego odbyło się dziś o godz. 9 rano nabożeństwo żałobne w kościele ks. Pijarów. Mszę św. celebrował ks. rektor Chromecki. Na nabożeństwie obecną była rodzina zmarłego i przedstawiciele redakcyi *Nowej Reformy*.

Tow. lekarskie krakowskie odbędzie w środę dnia 7 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali wykładowej prof. Szajnochy posiedzenie zwyczajne, na którem 1) dr. Grażyński okaże rurki ebonitowe do intubacyi; 2) prof. Ciechanowski przedstawi i objaśni kilka rzadkich preparatów anatomicznych; 3) dr Kryński będzie miał odczyt p. t. „Przyczynek do techniki trepanacyi wyrostka sutkowego".

Prezydent miasta Krakowa, p. Friedlein, wyjeżdża jutro do Wiednia. Celem jego podróży jest załatwienie kilku interesów miejskich, wymagających osobistej interwencyi prezydenta.

Na cześć Henryka Sienkiewicza urządza Koło artystyczno literackie w salonach swoich raut muzyczny dnia 16 b. m.

Na walnem zgromadzeniu członków Stow. budowniczych w Krakowie w dniu 5 b. m. wybrano przewodniczącym p. Teodora Talowskiego, zastępcą przewodn. p. Wład. Kaczmarskiego, na członków wydziału pp. Aptera Wilhelma, Herzoga Jana, Drzewickiego Jana, Grabowskiego Wład., Hendla Zygmunta, Matusińskiego Jana, Kleinbergera Wł., Pokutyńskiego Józefa i Tlachnę Maurycego.

„Przymusowa Komunia", znakomity obraz ś. p. Włodzimierza Łuskiny oparty na tle dziejów męczeńskich Unii, sprzedanym zostanie dnia 8 b. m. przez publiczną licytacyę w zakładzie zastawniczym p. Angelusa w Krakowie. Jest to wyborna sposobność dla miłośników sztuki narodowej do nabycia za cenę przystępną tego, pod każdym względem interesującego dzieła.

Wykład o powietrzu, drugi z rzędu (pierwszy wygłosi dziś prof. Ernest Bandrowski), wypowie jutro o godz. 6 wieczorem w auli szkoły realnej dr Tadeusz Estreicher.

Odczyt. W najbliższy piątek o godz. 8 wieczór w „Kole obywatelskiem" (Zielona 7) wygłosi lekarz okrętowy dr August Loria odczyt p. t. „Obrazy z podróży po Chinach i Japonii".

Uniwersytet ludowy. W środę o godz. 7 wieczorem odbędzie się drugi wykład dra Kłuszyńskiego z hygieny społecznej.

Z teatru. Z powodu choroby pani Bednarzewskiej, oraz niedyspozycyi innych artystek, proponowany na drugą połowę marca repertoar uległ zmianom. „Srebrny sen Salomei", romans dramatyczny Słowackiego, został odłożony do dnia 24 b. m., t. j. do rocznicy powstania Kościuszkowskiego. — W przyszłą zaś sobotę graną będzie angielska 3 aktowa farsa Ralpha Gobbinsa p. t. „Leta".

Następnie przedstawionem będzie arcydzieło Leona Tołstoja, 5 aktowy dramat „Potęga ciemnoty" (*Własť tmy*) w bardzo starannie opracowanym przekładzie p. Michała Przybyłowicza, artysty naszej sceny.

Strejk robotników cholewkarskich. Jak to już w ostatnim numerze naszego pisma zaznaczyliśmy, w ubiegłą niedzielę wybuchł w dwu tutejszych fabrykach cholewek strejk robotników. W fabrykach tych pracuje około 300 ludzi, z których do pracy stanęło w poniedziałek zaledwie trzydziestu. Strejkujący zachowują się bardzo spokojnie; życzenia ich, które swym pracodawcom postawili, są najzupełniej słuszne i nie wychodzą po za obręb możliwości ich wykonania. Robotnicy cholewkarscy pracowali dotychczas od 12 do 18 godz. dziennie, a przytem wynagrodzenie ich było mimo forsowną robotę nader liche. Dość powiedzieć, że uczniowie znający się już na swej robocie, pobierali koronę tygodniowo, a najlepszy „przykrawacz" mógł zarobić *maximum* 24 koron tygodniowo. Strejkujący sformułowali swe życzenia w 9 punktach. Żądają oni: 1. 10-godzinnej pracy; 2. przyznania najniższego wynagrodzenia terminatorom 3 koron tygodniowo; 3. podwyższenia przykrawaczom cholewek wynagrodzenia z 5 na 6 halerzy od sztuki; 4. oznaczenia minimalnego wynagrodzenia dla innych kategoryj robotników, jak przykrawaczy dodatków do cholewek, zestawiających przykrojone cholewki i dodatki dla szyjących na maszynie w kwocie 10 koron tygodniowo; uskuteczniania wypłaty całotygodniowej co piątek, gdyż dotąd uskuteczniana była w dowolnych kwotach i terminach; 6. przyjmowania terminatorów dopiero po skończonym 14 roku życia; 7. posyłania terminatorów do wieczornych szkół przemysłowych; 8. wynagrodzenia podwójnego robót po za godzinami obowiązkowemi, z zastrzeżeniem, że praca ta trwać może co najwyżej do godz. 11 w nocy; 9. ostatecznie zaś wymagają strejkujący, aby do d. 1 maja 1903 r. fabryki nie przyjmowały żadnych terminatorów, gdyż obecnie liczba uczniów w stosunku do czeladników jest nieproporcyonalnie wysoką, na czem cierpią czeladnicy, których miejsca zastępują fabrykanci terminatorami, jako robotnikiem tańszym.

Fabrykanci godzą się na zniżenie czasu pracy do 10 godzin dziennie, na podwyższenie wynagrodzenia terminatorom na 1½ korony tygodniowo, odrzucają wszakże stanowczo żądania, zmierzające do podwyższenia wynagrodzenia przykrawaczy i innych robotników. Wszystkie inne życzenia strejkujących pomijają natomiast milczeniem.

W sprawie tego strejku interweniuje z urzędu inspektor przemysłowy p. Kremer, u którego zbiorą się jutro czeladnicy i uczniowie cholewkarscy, celem wspólnego porozumienia się.

Strejk ma widoki powodzenia, tem bardziej, że władze rządowe same przyznają, iż robotnicy cholewkarscy w obecnych stosunkach są „zanadto wyzyskiwani".

Z sali sądowej. (*Zbrodniarz*). Dziś toczy się dalej rozprawa przeciw Lipnickiemu. Z zeznań świadków przychodzimy do przekonania, że Przegorzyce, w których Lipnicki rok cały z strzelbą na ramieniu (*sic!*) grasował, należą do rzędu tych miejscowości, gdzie prawo zbyt późno sięga i pozwala zbrodni dłuższy czas cieszyć się wolnością. Po przesłuchaniu świadków i przemowie prokuratora, który nie potrzebował zbytnio się wysilać, aby przekonać ławę przysięgłych o istotnej winie podsądnego, zabrał głos obrońca, em. radca Pawłowicz, który naprowadzał w swej obronie tylko motywa łagodzące zbrodnię, popełnione przez Lipnickiego.

W całym szeregu pytań, dotyczących zbrodni Lipnickiego ława przysięgłych jednogłośnie uznała go winnym, a na mocy tego werdyktu zapadł wyrok skazujący Lipnickiego na 7 lat ciężkiego więzienia. Skazany przyjął wyrok bez żadnych zastrzeżeń.

Rautem akademickim, urządzonym na cel jubileuszu Wszechnicy Jagiellońskiej kieruje komitet, złożony z pp. Stadnickiego (prezes), Dobrowolskiego (wiceprezes), Kramarczyka (sekretarz), Karpińskiego (skarbnik), Bochenka, Borkowskiego, Chybińskiego, Czarnomskiego, Jaroszyńskiego, Konopki, Krausa, Krasickiego, Miklaszewskiego, Musila, Nenela Pajora, Romańskiego, Skrzyńskiego, Spitzera, Szujskiego, Tarnowskiego, Wiktora, Włodka, Wybranowskiego Zawiłowskiego i Zapotha.

Współudział przyjęli również artyści-malarze pp. Badowski, Bukowski, Dąbrowski, Kamocki, Noskowski, Sobecki, którzy ze znanym gustem i smakiem kierują nader oryginalną, a świetnie zapowiadającą się dekoracyą sali saskiej.

W sprawie drożyzny węgla. Zjawiła się dziś w naszej redakcyi delegacya drobnych składników węgla, aby wyjaśnić, że podrożenie cen węgla spowodowane zostało nie przez nich, ale przez wielkich handlarzy, którzy ze swych składów po znacznie podwyższonej cenie węgiel do drobnej sprzedaży im odstępowali. Drobni handlarze, posiadający tylko szczupłe zapasy, musieli zastosować się do ceny, narzuconej im przez wielkich składników, i wobec tego pragną z siebie zrzucić wobec ludności niesłuszny zarzut, jakoby oni byli sprawcami podrożenia i wyzyskiwania. Przedłożone nam pisemne rachunki dostarczyły wymownego dowodu prawdziwości twierdzeń drobnych handlarzy.

Ograniczenie ruchu pociągów towarowych w niedziele i święta. Dyrekcya kolei państwowych donosi: Celem powiększenia czasu spoczynku personalowi kolejowemu, zarządziło ministerstwo kolejowe ograniczenie ruchu pociągów towarowych w niedziele i pewne dnie świąteczne (drugi dzień świąt Wielkanocnych i Zielonych) w czasie od 1 marca do 30 sierpnia b. r. Wskutek tego transportuje się w rzeczonych dniach tylko przesyłki pospieszne i towary wymagające wogóle szybszego przewozu, mianowicie: towar żywy, artykuły spożywcze itp., zaś inne towary w rzeczonych dniach nie będą przewożone. Zwraca się także uwagę, że w niedziele i święta przyjmuje i wydaje się jedynie przesyłki pospieszne i to tylko w godzinach z góry oznaczonych.

P. Wilhelm Feldman zaprzecza stanowczo pogłosce, krążącej po Krakowie, która znalazła oddźwięk w naszem piśmie, i oświadcza, iż ani dyrekcya Banku hipotecznego nie zaofiarowała mu w swej instytucyi posady, ani on sam nie czynił żadnych starań, aby posadę taką w tym Banku mógł otrzymać.

Zmarli. Rozalia z Rechtzialów Bartikowa, obywatelka miasta Krakowa, zmarła tu wczoraj w 63 roku życia.

O. Władysław Zaborski, kapłan ze Zgromadzenia Jezuitów, niepospolity znawca języków wschodnich, autor kilku cennych rozpraw naukowych, drukowanych w „Przeglądzie powszechnym", zmarł tu w dniu 5 b. m., przeżywszy lat 70. Pogrzeb odbył się dziś rano po nabożeństwie, odprawionem w kościele OO. Jezuitów, przy udziale bardzo licznego duchowieństwa, przedstawicieli świata naukowego i literackiego, oraz publiczności.

W Bronowicach Wielkich — jak nam donoszą, — wybuchła jakaś, dotychczas przez kompetentne władze nieskonstatowana choroba epidemiczna. W interesie zdrowotności, tak wsi okolicznych, jak i miasta naszego, z którem ludność bronowicka dostarczająca przeważnie mleczywa, pozostaje w ścisłych stosunkach, należałoby, aby fizyk powiatowy zbadał tę sprawę dokładnie i wydał odpowiednie zarządzenie sanitarne, chroniące powiat przed rozwleczeniem tej epidemii.

Ucieczka, czy uprowadzenie? Maryanna Piasiuchowa, zamieszkała w Prądniku Czerwonym, doniosła tutejszej policyi, że wychowanka jej, 10 letnia Stefania Krawczykówna, wyszedłszy 3 b. m. do Krakowa, dotychczas nie wróciła jeszcze do domu.

Wesoły złodziej. Znany lwowski złodziej kieszonkowy, niejaki Ludwik Jaskulski przybył onegdaj do Krakowa na „gościnne występy". Zanim jednak zdołał rozglądnąć się po mieście, aresztowano go i odstawiono pod „telegraf".

Jaskulski stawiony przed oblicze komisarza Horaka, z którym był już dawniej w stosunkach, gdyż mieszkał już raz chwilowo w tym gmachu, którym zawiaduje p. Horak, wyraził swą radość „z powodu ujrzenia nareszcie jakiejś znajomej twarzy", a zapytany, dlaczego wrócił do Krakowa, choć, opuszczając areszta policyjne, oświadczył stanowczo, iż „gdyby nawet tu oko, które mu jest najdroższem, pozostawił, to jeszczeby po nie nie wrócił", rzekł do p. Horaka z wyszukaną grzecznością:

— Panie komisarzu, pamięć na względy, jakie mi pan wówczas łaskawie okazał, zniewoliła mnie do tego, abym „z wolnej nogi" osobiście złożył panu podziękowanie za tę jego dobroć i łaskawość."

P. Horak, podziękowawszy Faskulskiemu za tę wyszukaną kurtoazyę, zaręczył mu, że i nadal zachowa dlań te względy, a na dowód tego ofiarował mu dłuższe bezpłatne pomieszczenie w aresztach policyjnych.

Jubileusz Antoniego Durskiego. W sali lwowskiego „Sokoła" święcono onegdaj — jak to już donosiliśmy — podwójny jubileusz: 25 letniej pracy Antoniego Durskiego i 33 rocznicy założenia „Sokoła" we Lwowie.

Salę „Sokoła" udekorowano pięknie; na tle adamaszku jaśniał monogram z zieleni: *A. D.* Na galeryi usadowiła się orkiestra „Harmonii", salę zapełniła szczelnie publiczność i delegaci Towarzystw sokolich. Wprowadzono jubilata. Ozwało się gromkie: *Czołem!* — poczem przemówili pp. Romanowski, dr. Fischer i dr. Zaczkiewicz, wręczając jubilatowi srebrny serwis. Grono nauczycielski ofiarowało piękne album. Durski, wzruszony, dziękował — poczem, po wykonaniu ćwiczeń sokolich, w bocznych salach odbyła się uczta. Przeplatały ją śpiewy i mowy, a druh Kołakowski wygłosił następujący wierszowany toast:

„Przyjęliśmy już raz sposób, a że dobry — nikt nie przeczy, — by w toasty nie cześć osób, lecz sokole wnosić rzeczy. Więc (choć chętka nęci duszę), by nie znaleść się w pułapce, nie osobę, lecz rzecz ruszę: powiem o... sokolej czapce. Że rzecz drobna — nic nie zmienia — i nie śmiejcie się, druhowie: czapki krój nie bez znaczenia, gdy czapka na znacznej głowie! Ot, z przeszłości przykład dobry, choć to czasy oddalone: czemu nasz Bolesław Chrobry zmienił mitrę na koronę? *Item* i nasi przodkowie dbali o to w dawne lata, by na polskiej tkwiła głowie, jeśli czapka — to rogata. Ma więc czapka swoje lice i swą mowę. Toć nie dziwo: Kościuszko pod Racławice wziął też czapkę osobliwą. A czapka w rodzie sokolskim nie satyra i nie drwinki: ruski toczek z wierzchem polskim... Polak w uściskach Rusinki... Mądry symbol! Znak pokoju! I dlatego to, druhowie, dbamy, by dobrego kroju taką czapkę mieć na głowie. — Dbamy, lecz nad wyraz wszelki, czy nie mogą to brać złości, gdy jest Sokół — i to wielki, — który nie zna tej... dbałości?! Lat już drugi tuzin minie, odkąd patrzę wciąż na niego, a zawsze na tej czuprynie widzę czapkę — do niczego! To zbyt róg wystercza polski, to ruskie ramki za duże, a pióro — ów szyk sokolski! — po prostu, jak gdyby korze! Kto on? — Cięży mi ołowiem ton obszarżającej mowy... Kocham, wielbię go, lecz — powiem: To naczelnik nasz związkowy!.. On.. Lwie serce, wielka dusza, tęgie bary, mina chrobra: dobry! Lecz, do paralusza, gdybyż jeszcze czapka dobra! — Naczelniku, przyjacielu! W dzień tryumfu twojej chwały, po pięknych owacyach wielu przyjm — tę czapkę, — prezent mały. Skoroś został jubilatem i, jak przed sokolą babką, kłaniamy się tobie, — zatem: odkłoń nam raz... dobrą czapką!"

To rzekłszy mowca wręczył jubilatowi czapkę sokolą. Serdeczny nastrój panował przez cały ciąg uroczystości jubileuszowej Antoniego Durskiego.

P. Kasper Wojnar wygłosił onegdaj w sali ratuszowej we Lwowie odczyt, w którym skreślił dzieje swojego w Rosyi pobytu w więzieniach. Mówił więc przedewszystkiem o oświacie ludowej w Królestwie, którą w szczególny sposób opiekuje się cenzura rosyjska. Wobec tego istnieje spora liczba pisemek, uchylających się z pod argusowego oka cenzora, tajnie do Rosyi przemycanych, do których należy także *Polak*, redagowany przez prelegenta.

Zeszłego roku w kwietniu p. Wojnar oczekiwał na transport *Polaka* w Lublinie. Ponieważ przemytnik spóźnił się nieco, przeto p. Wojnar, chcąc zyskać na czasie, nie zachował potrzebnych ostrożności i został schwytany w nocy w Lublinie, w chwili, gdy wozem przewoził 300 egzemplarzy *Polaka*, 400 egzemplarzy innych broszurek i kilka kilogramów nieocenzurowanych książek dla inteligencyi.

Stawiony przed podpułkownika żandarmów tłómaczył się, że miał zamiar założyć księgarnię, a inkryminowany transport oddał mu na Pradze, stacyi kolei nadwiślańskiej, jakiś nieznajomy blondyn z fiołkiem w butonierce. Wkrótce jednak okazała się nieprawdziwość jego zeznań, wskutek czego zamknięto go w więzieniu lubelskiem, gdzie siedział przeszło dwa tygodnie, na wikcie 7 kopiejek dziennie kosztującym. Następnie odstawiono go na cytadelę warszawską. Po drodze, gdy w towarzystwie dwu żandarmów przyprowadzony został na Pragę, usiłował p. Wojnar umknąć, co się jednak nie udało.

Zamknięty jeszcze tego samego dnia w dziesiątym pawilonie cytadeli warszawskiej, otrzymał p. Wojnar porządkowy „numer 3", który przez dłuższy czas (8½ miesięcy) zastępował mu nazwisko. Pawilon ów ma kształt czworoboku i pomieścić może około 100 więźniów. Cele są jasne i dosyć hygienicznie urządzone, z tą jedynie wadą, że z podłogi asfaltowej unosi się nadzwyczaj ostry pył, który staje się zwykle przyczyną anchot. Za najmniejsze przewinienie w więzieniu zamykają natychmiast do t. zw. ciemni, które należą do najstraszniejszych katuszy więziennych, tak, że przebywający w nich czas nieco tylko dłuższy, dostają zwykle pomięszania zmysłów. Do innych kar należy zakaz czytania książek, pożywienie, składające się tylko z chleba i wody itp. Największą męczarnią dla więźniów jest ustawiczna obawa, aby nie zdradzić swych towarzyszy. Myśląc o tem ciągle, dochodzą oni do wielkiego stopnia zdenerwowania, kończącego się czasem pomięszaniem zmysłów.

System odosobnienia jest tak ściśle przestrzegany, że p. Wojnar przez cały czas pobytu swego w więzieniu, ani jednego ze współwięźni nie widział. Badany raz tylko zaraz na początku, zostawiony był zresztą w zupełnym „spokoju", i dopiero po 5 miesiącach dano mu towarzysza celi więziennej w osobie niejakiego Załuskiego, medyka, skazanego wraz z dwudziestu innymi za należenie do Tow. „Szkoły ludowej". W szóstym miesiącu internowani zostali obaj w więzieniu dla zwykłych przestępców na t. zw. „Pawiaku". Więzienie to różni się od poprzedniego tem, że jest nadzwyczaj brudne o niskich, wilgotnych celach. Na „Pawiaku" tym pozostał p. Wojnar tylko kilka dni, gdyż otrzymał wyrok, skazujący go na 8½ miesięcy więzienia, z doliczeniem czasu przepędzonego w śledztwie i odstawiony został natychmiast do więzienia policyjnego na ratuszu. Tam przepędził resztę „kary", poczem odstawiony do granicy, otrzymał zakaz pojawienia się kiedykolwiek w Królestwie.

Sprostowanie. P. Nathan Katz, kupiec z Tarnowa, przesyła nam telegram, w którym zaprzecza podanej w numerze 52 *N. Reformy* wiadomości, jakoby handel jego zbankrutował.

Wydział Związku polskich „Sokołów" odbył w niedzielę posiedzenie we Lwowie. Przyjęto do Związku nowo zawiązane towarzystwa w Cieszynie i w Tłumaczu; pierwsze przydzielono do okręgu krakowskiego, drugie do okręgu stanisławowskiego. Uchwalono zloty okręgowe tarnowskiego i sądeckiego łącznie w dniu 4 czerwca w Tarnowie odbyć się mający i rzeszowskiego tegoż dnia w Rzeszowie odbyć się mający. Zatwierdzono program zlotu ostatniego. Dzień zjazdu delegatów oznaczono na 3 czerwca do Tarnowa. Uchwalono urządzić w wakacye kurs nauczycielski we Lwowie, a kurs gier i zabaw w Krakowie. Przyjęto do wiadomości nadesłane pismo na wniesioną przez Związek petycyę o subwencyę, iż ministerstwo subwencyę przyrzeka po przedłożeniu mu atoli wyniku z kursu nauczycielskiego w tym roku urządzić się mającego. Redakcyę *Przewodnika gimnastycznego* poruczono p. Kułakowskiemu.

Stanisławów, 4 marca. (Koresp. *N. Reformy*). Sprawa robotników kopalnianych z Dźwiniacza, o czem wspomniałem w korespondencyi ostatniej, przedstawia się następująco:

Kopalnie w Staruni i w Dźwiniaczu koło Sołotwiny zamknięto dnia 21 lutego. Zamknięcie tych kopalń nastąpiło skutkiem znanych rozporządzeń policyjnych, przeciwko którym od lat trzech już remonstrowali zarówno pokrzywdzeni właściciele mniejszych kopalń, jak i robotnicy, którym groziła utrata chleba. Kopalnie pomimo wszystkich protestów i względów zamknięto i 300 robotników znalazło się naraz bez zarobku i sposobu do życia.

Mazurów, w kopalniach tych zatrudnionych, bezzwłocznie z Dźwiniacza wywieziono, odstawiając każdego, gdzieby sam życzył, miejscowych zaś robotników musiano oczywiście pozostawić, jednych i drugich na pastwę ich losu porzucając.

Ostatnim majątkiem robotników była kasa bracka, do której wpłacał każdy robotnik po 3½ ct. od każdego guldena zarobku. Upominali się o rozdział tych wkładek robotnicy jeszcze w roku zeszłym i otrzymali od tutejszego urzędu górniczego odpowiedź datowaną 18 grudnia 1899 r., że „Starostwo górnicze nie jest przeciwne podziałowi majątku kasy brackiej pomiędzy właścicieli i robotników, w miarę wpłat uiszczonych", z tem nadmienieniem jednakowoż, że „dotyczące rozstrzygnienie później zapadnie".

Tymczasem robotnikom, pozbawionym najzupełniej zarobku, ostatnia dojadła nędza i przyszli tu w kilku błagać przyspieszenia tego rodziału, rodziny ich bowiem znajdują się bez sposobu do życia. Na telegram, wystosowany do starostwa górniczego w Krakowie otrzymali odpowiedź że „Urząd górniczy w Stanisławowie sprawę ich załatwi", udali się zatem z tą depeszą do urzędu górniczego, tam im jednak do domu wracać kazano i z kwitkiem odprawiono.

Wodzenie takie za nos biedaków nie wydaje się nam godnem c. k. władz i dziać się nie powinno. Jeżeli robotnikom wypłata ich udziałów się należy, powinien urząd górniczy sprawę tę raz załatwić i nie łudzić ich obiecankami, głód bowiem jest złym doradcą, a za następstwa z takiego sposobu urzędowania władz górniczych kto przyjmie odpowiedzialność?

Może starostwo górnicze w Krakowie zechce wglądnąć w przykre nad wyraz położenie robotników dźwinieckich i poleci tutejszemu urzędowi górniczemu najrychlejsze załatwienie tej sprawy.

Kronika warszawska. U Kazimierza Kaszewskiego, z okazyi jego imienin, zebrało się grono wielbicieli jego zasług i ofiarowało mu w upominku złote pióro. Nie był to jubileusz i nie było pióro jubileuszowe. Kaszewski dopiero za dwa lata skończy pół wieku służby w zawodzie literackim. Dlaczego nie chciano czekać jeszcze dwa lata z wyrazem uznania? Jest to tajemnicą serc. Ktoś rzucił myśl, ta się przyjęła. Zaskoczono Kaszewskiego w mieszkaniu, otoczono go, przemówił Adam Pług.

Piękny raut odbył się w Warszawie, który przyniósł na cele dobroczynne kilka tysięcy rubli dochodu. Deklamowały panie Siemaszkowa i Trapszo-Chodowiecka, śpiewała p. Heller, grał Grünfeld.

Fatalny wypadek spotkał onegdaj w nocy artystę dramatycznego p. Seweryna Nowickiego. Powracał sankami z rautu w ratuszu. Na placu Teatralnym na sanki najechały drugie tak nieszczęśliwie, że uderzony artysta uległ złamaniu trzech żeber. Wypadek spowoduje zmianę w repertoarze teatru Rozmaitości.

Bawi w Warszawie artysta sceny krakowskiej, p. Kazimierz Kamiński.

Zmarła w Warszawie ś. p. Ludwika Zaleska, b. artystka teatrów krakowskiego i lwowskiego.

O przykrym wypadku, który zdarzył się cenionej pianistce, p. Wąsowskiej Badowskiej, donoszą z Poznania: Oto p. Wąsowska, idąc do teatru na koncert własny, zwichnęła na ulicy nogę. Oczywiście koncert musiał być odwołany.

Operetka prowincyonalna. *Kuryer Stanisławowski* donosi: „P. Myszkowski ma zamiar, na wypadek, gdyby nowego teatru we Lwowie nie otrzymał p. Heller, a jestto już dzisiaj prawie pewnem, zorganizować z sił operetki lwowskiej odrębne towarzystwo operetkowo operowe i z niem w miastach prowincyonalnych dawać przedstawienia. W pierwszym rzędzie liczy p. Myszkowski na Stanisławów, wobec czego możliwem jest, że w maju b. r. będziemy mieli teatr. — Wiadomość tę otrzymaliśmy z wiarygodnego, dobrze poinformowanego źródła lwowskiego."

Mianowania. Cesarz postanowieniem z dnia 10 lutego b. r. zamianował greecko-katolickiego proboszcza w Besku, ks. Aleksandra Wieniawę Zubrzyckiego, kanonikiem gremialnym greecko-katolickiej kapituły w Przemyślu.

Minister rolnictwa zamianował elewa leśnictwa, Michała Sochackiego, asystentem leśnictwa.

Prezydent ministrów, jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwami skarbu, handlu i sprawiedliwości, udzielił zezwolenia pp. fabrykantowi Erwinowi Batheltowi, dalej właścicielowi farbiarni Gustawowi Molendzie i dyrektorowi banku Hermanowi Turetzky'emu, wszystkim w Bielsku, w połączeniu z firmą „Żywiecka fabryka papieru Bernarczika, Schroetera i Spółka" w Zabłociu, na urządzenie Towarzystwa akcyjnego pod firmą: „Żywiecka fabryka papieru

(*Saybuscher Papierfabrik*) z siedzibą w Zabłociu pod Żywcem i zatwierdził jego statuta.

Mianowania w szkolnictwie. Rada szkolna krajowa uchwaliła 26 lutego b. r. zamianować: J. Deckera nauczycielem kierującym w Lisku, K. Madeja kierującym, a Z. Madejową młodszą w Wiśniczu Starym, M. Warmską młodszą w Lisku, ks. L. Szula katechetą rzym.-kat. szkoły żeńskiej i ks. Wł. Soniewickiego katechetą gr.-kat. szkoły męskiej w Trembowli, M. Nowikównę młodszą w Korczynie, J. Kraussównę młodszą w Porębie Spytkowskiej, St. Oleksowową młodszą w Nowicy, W. Swiesa młodszym w Lipnicy Wielkiej.

Nauczycielami kierującymi szkół 2-klasowych: J. Benescha w Dziewiętnikach, J. Stiasnego w Rudcey, M. Salekiewicza w Hadyńkowcach, G. Oleksowa w Nowicy, W. Elektrowicza w Dobrowlanach, M. Gorczycę w Mystkowie, A. Gadowskiego w Laskowie, S. Kisielewskiego w Jaśliskach, S. Szarabure w Ostrowie. K. Schreyera w Piaskach, L. Szafrańskiego w Nowotańcu.

Nauczycielami i nauczycielkami szkół 1-klasowych: L. Czepielównę w Pomoniętach, W. Stannlę w Odooryszowie, W. Łubkowskiego w Wydyaowie, J. Łukawskiego w Tatarach, M. Gomułkę w Siedliskach, R. Nowaka w Niebocku, B. Zielińską w Malinówce, C. Brzeckiego w Łoboszwi, W. Łozińską w Myszkowie, Eug. Wywiórską w Kruszelnicy, J. Wianiekiego w Stynawie, M. Piotrowską w Borku Fałęckim, M. Kuśnierównę w Hołowczyńcach, A. Fuchsa w Podhorcach, F. Chodkiewicza w Wolce Tarebskiej, Ad. Frosia w Humniskach, M. Falińską w Jasienicy Ruskiej, Sozonta Lewickiego w Suchrowie, Mikołaja Karota w Młodyńczu, Jana Zubala w Sędzawce, L. Gajewską w Hujsku, S. Czernikowskiego w Petrasce, J. Tabaczka w Młodowie, B. Łądę w Derewlanach, Eus. Mecińskiego w Barańczycach, C. Romacha w Kuropatnikach, J. Krztyszysa w Teofipólce, B. Żygę w Więckowicach i J. Nowaka w Jodłowie Górnej.

Konkursy. Celem obsadzenia posady wiceprezydenta sądu obwodowego w Rzeszowie rozpisuje się konkurs z terminem do 24 b. m.

Ogłoszono konkurs o przyjęcie na rok szkolny 1900/1 około 150 aspirantów do ck. szkoły kadeckiej obrony krajowej w Wiedniu.

Gazeta Lwowska Nr. 52.

Z kalendarza. We wtorek, 6 marca: Kolety p. i Maryana bisk., w środę, 7 marca: Tomasza z Akwinu; w czwartek, 8 marca: Jana Bożego i Beaty panny.

Wschód słońca dnia 7 marca o godz. 6 min 8, zachód o godz. 5 m. 38. Długość dnia godz. 11 m 25.

Repertoar teatru miejskiego.

We środę 7 marca: „Błędne gwiazdy", sztuka w 5 aktach W. Lewickiego. (Przedstawienie popularne).

We czwartek 8 marca: „Zbójcy", widowisko dramatyczne w 5 aktach Fr. Szyllera.

W piątek 9 marca teatr zamknięty.

W sobotę 10 marca: „Letta", krotochwila w 3 aktach Ralpha Gobbinsa (nowość).

W niedzielę 11 marca: „Letta", krotochwila w 3 aktach Ralpha Gobbinsa (po raz drugi).

Wieczór Towarzystwa muzycznego.

Spiewaczka p. Olga Türk-Rohn była główną atrakcyą wczorajszego wieczoru Tow. muzycznego. Piękna postawa, uroda, wdzięk w obejściu się są warunkami, które nawet przy skromnych zasobach artyzmu i talentu bywają najlepszymi sprzymierzeńcami śpiewaczek. W tym wypadku dopomogły one p. Türk-Rohn do pełnego powodzenia tem skuteczniej, że koncertantka wczorajsza rozporządza głosem bardzo ładnym o skali rozległej, rutyną niepospolitą, a przedewszystkiem umiejętnością podania swej interpretacyi w sposób wysoce ujmujący. Ta zręczność w wyzyskaniu naturalnych zalet głosu i szkoły, jest jedną z podstaw powodzenia p. Türk-Rohn. Jako wykonawczyni, stoi śpiewaczka ta w pośrodku pomiędzy szerokim stylem operowym a pieśnią, nachyla się jednak znacznie więcej do tej ostatniej i w tym zdaje się kierunku występują najlepiej jej zalety. Regestr głosowy p. Türk jest nierówny i o ile otwarte nuty wysokie brzmią pełnią siły świeżości i metalu, o tyle niższe oraz *medium* wydają się nieco zmatowane. Umiejętność władania formą i podania jest jednak tak wielką, że wszelkie nierówności zacierają się, słuchacz zaś odnosząc wrażenie, ze wszech miar sympatyczne, darzy śpiewaczkę bez zastrzeżeń gorącym oklaskiem.

P. Türk rozpoczęła stylowemi aryami Mozarta „*Misera Ave son*" i „*Donne vaghe*" i w tej drugiej pieśni wyczerpała już w zupełności popis swej metody interpretowania. Piękne rondo Mozartowskie traktowane z niepospolitym wdziękiem i polotem, z dużą ekspressyą artystyczną, podniosło temperaturę Sali, która już tylko potęgowała się po każdym numerze długiego szeregu pieśni Schumanna, Schuberta, Brahmsa i Dell' Agny. Wywdzięczając się za przyjęcie rozrzucała p. Türk-Rohn nieustannie nad program perełki swego obfitego repertoaru. P. Klara Czop Umlauf, która towarzyszyła koncertantce na fortepianie, wywiązała się z zadania z prawdziwym, dawno uznanym artyzmem.

Poza popisem p. Türk-Rohn, wieczór wczorajszy przyniósł program poważny i istotnie wartościowy. Symfonia Haydna *G-dur* (oksfordzka), jeden z najcelniejszych utworów tego mistrza, mieści w sobie całą charakterystykę jego genialnej twórczości, a więc przedewszystkiem prostotę form obok zdumiewającej jasności i lekkości w przeprowadzeniu tematów i fakturze. Słuchacz nie gubi tu ani na chwilę myśli przewodniej kompozytora, która występuje z przedziwną plastyką, rysując się misterną koronkową na tle jędrnego podkładu harmonicznego. Wykonanie symfonii pod batutą dyrektora Barabasza przez orkiestrę 100 pułku i orkiestrę amatorską było ze wszech miar poprawne i zadowalające.

I drugi stylowy utwór niemniej należał do epoki klasycznej. Była nim głośna uwertura Beethovena „Leonora". O pięknem tem dziele które w pewnym kierunku streszcza całą charakterystykę twórczości Beethovena istnieje tyle komentarzy, że można się zgubić w lesie sprzecznych często zachwytów i uniesień. Wdzięczni jesteśmy p. Barabaszowi, że utwór ten wprowadził do programu i przygotował z godną wysokiego uznania starannością. Szeroki ten dramat muzyczny rozbity na szereg obrazów pełnych plastyki i niepospolitego natchnienia będzie zawsze dla miłośników szlachetnego stylu prawdziwą biesiadą muzyczną.

Popis solowy utalentowanego wiolonczelisty prof. Skarżyńskiego dopełnił programu nieco zbyt obfitego. Złożyły się na tę produkcyę „Arya" Bacha, „Kołysanka" Godarda i Poppera „Gawot" i „Tarantella" wykonane ze smakiem i poczuciem artystycznem. Sposób traktowania instrumentu przez p. Skarżyńskiego, ładnie rozwinięta technika i subtelna deklamacya czynią grę tego muzyka bardzo zajmującą a tem samem wielce pożądanem urozmaiceniem wieczorów Towarzystwa muzycznego.

W. Pr.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„O ludzie polskim na Śląsku austryackim".** Pod powyższym tytułem wygłosił ubiegłej niedzieli dr Wacław Seidel odczyt w sali hotelu Saskiego.

Dr Seidel, zamieszkały w Lutyni niemieckiej na Śląsku, zna życie Ślązaków, zna stosunki, panujące w tej prastarej piastowskiej ziemi, umie patrzeć i dostrzegać każdy najmniejszy objaw tej cichej na pozór niewidocznej walki Polaków z napływem żywiołu niemieckiego. Obraz tej krainy, przedstawiony przez dra Seidla w barwnych, pełnych zapału słowach, niemałe wywarł wrażenie na gronie słuchaczy, którzy po większej części znają ten Śląsk z dorywczych szkiców dziennikarskich.

— „...50-letnia praca nasza — mówił dr Seidel — praca usilna nad uświadomieniem i uwolnieniem ludu polskiego na Śląsku od obcych, po stronnych wpływów nie wydaje takich rezultatów, jakich stosownie do użytych w tym kierunku sił i czasu należałoby się spodziewać. Przyczyny zaś tego należy szukać w zawisłości politycznej i kościelnej Śląska od prowincyi, w których władze noszą na sobie piętno niemieckości i są na wskróś niemieckiemi, choć słowiańską rządzą ziemią".

W dalszym toku prelegent wykazał, jak Śląsk, będący dawniej krajem czysto rolniczym, dziś stał się krajem fabrycznym czyli robotniczym, a całe te masy robotników, mimo, iż stanowią główną podstawową siłę Śląska i są najskłonniejsze do narodowego życia, przez dziennikarstwo śląskie, przez garstkę tamecznej inteligencyi bywają wprost ignorowane, gdyż ta inteligencya, to dziennikarstwo nie chce, czy nie może zrozumieć, że ten lud roboczy to rdzeń polskości na Śląsku i w wszystkich swych aloncyach zwraca się do szczupłej, konserwatywnej grupy rolników...

Strejk górników, ich położenie przed strejkiem przyczyny i przebieg „stawki" stanowiły ostatnią bardzo wyczerpująco traktowaną część tego odczytu, który na Śląsk i jego zakulisowe sprawy rzucił nowe światło i pozwolił słuchaczom wyrobić sobie pewne bliżej określone pojęcie o stanie umysłów i stosunkach ludności polskiej na kresach zachodnich.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy".

Lwów, 6 marca. *(Telef.)*. Rada ogólna Towarzystwa gospodarczego o godz. 11 rano rozpoczęła obrady doroczne w ratuszu. Przewodniczył wiceprezes hr. Stadnicki, który podał do wiadomości, że ks. Sapieha zrezygnował z godności prezesa Towarzystwa. Przyjęto do wiadomości i zamianowano ks. Sapiehę członkiem honorowym.

Prof. Tadeusz Pilat omawiał sprawę pośrednictwa w dostarczaniu robotników dla gospodarstw rolnych.

Po południu odbędzie się narada producentów tytoniu. Jutro dalszy ciąg walnego zebrania, na którem będzie wybrany prezes.

Proces Stapińskiego *contra* Breiter został odroczony z powodu nieobecności oskarżyciela Stapińskiego.

Dyrekcya poczt ogłasza, że w sprawie kradzieży listu pieniężnego z Tarnowa na 9.600 *K* nikogo dotąd nie aresztowano, a tylko u kilku osób odbyto rewizyę.

Z Nowego Sącza donoszą, że starosta Jarosz wstrzymał wykłady uniwersytetu ludowego, a mianowicie wykład inżyniera Libańskiego z dziedziny astronomii.

Strejk w Jaworznie.

Jaworzno, 6 marca. Zdawało się, że strejk ustał, tymczasem układy z robotnikami, które prowadził p. Kozakiewicz, rozbiły się. Robotnicy przerwali pracę i zapowiedzieli strejk ogólny. Bawi tu komisarz górniczy z Krakowa Zarański.

Wiedeń, 6 marca. W przeszłym tygodniu odbyła się renuncyacya arcyksiężnej Stefanii, wdowy po ś. p. arcyksięciu Rudolfie, mocą której zrzekła się ona wszelkich praw, przysługujących jej dotąd, jako wdowie po arcyksięciu i arcyksiężniczce austryackiej. Renuncyacya ta nie odbyła się, jak zwykle, w połączeniu z uroczystą ceremonią, lecz w zupełnej cichości, a mianowicie w drodze pisemnej za pośrednictwem ministerstwa domu cesarskiego i spraw zagranicznych.

Ślub arcyks. Stefanii z hr. Lonyay'em ma się odbyć 23 b. m., lecz wykluczonem nie jest, że termin ten opóźni się o dni kilka.

Wiedeń, 6 marca. Wydano urzędowne rozporządzenia, co do manewrów cesarskich, mających odbyć się w tym roku w Galicyi między Jasłem a Krosnem. Wezmą w nich udział korpusy: I. — krakowski, VI. — koszycki, X. — przemyski i XI. — lwowski.

Monachium, 6 marca. W odpowiedzi na telegram nowozałożonej bawarskiej filii niemieckiego Związku dla popierania rozwoju floty, cesarz Wilhelm odpowiedział telegraficznem podziękowaniem, wystosowanem na imię barona Würtzburga, w którem wyraża przekonanie, iż powodzenie Związku jest zapewnionem, skoro wszystkie szczepy wspólnej ojczyzny łączą się w popieraniu wzniosłych zadań narodowych.

Genewa, 6 marca. Luccheniego przeprowadzono w niedzielę do podziemnej celi, gdzie pozostanie bez żadnego zatrudnienia, bez stosunków z ludźmi aż do 30 kwietnia.

Kolonia, 6 marca. Londyński korespondent *Koeln. Ztg.* donosi jakoby z dobrze poinformowanego źródła, iż wkrótce spodziewają się na Bałkanach doniosłych w skutki wydarzeń. Mianowicie czynią się przygotowania do uznania niezawisłości Bułgaryi i przyjęcia tytułu królewskiego przez ks. Ferdynanda. Rosya chce zezwolić na to, ale pod warunkiem, że armia ulegnie dalszej russyfikacyi.

Londyn, 6 marca. *Morning Post* donosi z Waszyngtonu, że wedle telegramu, jaki tam nadszedł z Greytown, republika Costorica zamierza wypowiedzieć wojnę republice Nicaragua.

Rada państwa.

Wiedeń, 6 marca. *(Telef.)* Izba panów odbywa dziś posiedzenie. Komplet członków Izby zebrał się nader liczny, galeryę także zapełniła publiczność. Nowo mianowani członkowie Izby, pomiędzy nimi dr Biliński złożyli przyrzeczenie.

Hr. Stanisław Tarnowski, Zoll i tow. zgłaszają interpelacyę do prezydenta ministrów i ministra sprawiedliwości przedstawiając dwa fakty: 1) Najście klasztoru w Kętach przez Aratena, który poszukiwał swej najmłodszej córki. Rewizya ta klasztoru dała rezultat zupełnie negatywny, a sam fakt przekroczenia furt klasztoru przez żyda, wywołał żywe oburzenie u całej katolickiej ludności, a sprzeciwia się zupełnie paragrafowi 9 ustaw zasadniczych. 2) Interpelanci poruszają sprawę napadu w Krakowie neofitkę Stanisławę Jakobównę, która dotąd jeszcze z powodu tego leży chorą w klasztorze Felicyanek.

Interpelanci zapytają tedy: 1) Czy wypadki te znane są obu ministrom. 2) Czy rząd poczynił kroki, a winni pociągnięci zostali do surowej odpowiedzialności. 3) Co zamyśla rząd uczynić, aby na przyszłość zapobiedz ewentualnemu wydarzeniu się podobnych wypadków.

Interpelacyę tę podpisali: Stan. Tarnowski, Zoll, Szeptycki, Lubomirski, Madeyski, Walterskirchen, Gorayski, Buquoy, Dzieduszycki, Berger, Romberg, Lammasch, Korczian, Sanguszko, Achlenthner, Metternich, Hauswirth, Lobkowitz, Schoenborn, Biliński, Hlawka, Andrzej Potocki, Stan. Badeni.

Z porządku dziennego przystąpione do rozpraw nad deklaracyą rządu.

Ks. Auersperg zaznacza, że stronnictwo wierno-konstytucyjne wita z zaufaniem program ekonomiczny nowego rządu, ale ma wątpliwości, czy rząd będzie mógł spełnić swój program.

Hr. Merau domaga się zaprowadzenia niemieckiego języka jako porozumiewawczego w państwie i sądzi, że najpierw należy złamać obstrukcyę, a potem przystąpić do sanacyi parlamentu.

Madeyski wita z zadowoleniem program nowego rządu, który da inicyatywę do uzdrowienia życia politycznego w Austryi.

Dalej zabierali głos: ks. Fürstenberg, prezydent ministrów Koerber, Rieger, Kosuliński.

Prezydent Windischgraetz wnosi, aby odłożyć rozprawy do wieczora. Wniosek odrzucono.

Przemawiają dalej Albert i Schoenborn.

Wiedeń, 6 marca. *(Telef.)* Wczoraj odbyło się posiedzenie prawicy Izby panów. Przewodniczącym wybrano b. prezydenta ministrów, Fr. Thuna.

Wiedeń, 6 marca. Sytuacya wewnętrzna zaostrzyła się znowu bardzo, wskutek uchwały Młodoczeskich mężów zaufania, ażeby najdalej idącą obstrukcyę rozpocząć nawet przeciw ustawie o kontyngencie rekruta, oraz wyborom do delegacyj. Gdyby Czesi rzeczywiście zamierzali uchwałę wprowadzić w życie, to przewodniczący klubu czeskiego p. Engel, który sprzeciwia się obstrukcyi, złożyłby swój mandat.

Wiedeń, 6 marca. *(Telef.)* Drugi wiceprezydent Izby poselskiej, Lupul, zawiadomił dziś pisemnie prezydenta, dra Fuchsa, iż składa godność wiceprezydenta.

Praga, 6 marca. *Narodni Listy* podnoszą, że sytuacya obecna jest nader krytyczna, a wyjścia z niej na razie nie widać. Gdyby jeszcze raz zwołano posiedzenie konferencyi czesko-niemieckiej, Czesi zażądaliby natychmiastowej i decydującej odpowiedzi na to, czy Niemcy obstają za tym warunkiem ugody, żeby język niemiecki uznać za państwowy. Gdyby odpowiedź wypadła twierdząco, to Czesi na warunek ten nie zgodziliby się żadną miarą, bo niemiecki język państwowy byłby grobem dla czeskich postulatów.

Jubileusz Leona XIII.

Berlin, 6 marca. *Nordd. Allg. Ztg* donosi, że cesarz Wilhelm wystosował do papieża z powodu jubileuszu następujący telegram w języku francuskim: „Proszę Waszą Świątobliwość przyjąć moje najserdeczniejsze życzenia w dziewięćdziesiątą rocznicę urodzin. Pragnę szczerze szczęścia i zdrowia Waszej Świątobliwości i zanoszę modły do Boga, aby na Waszą Świątobliwość zlał wszelkie błogosławieństwo".

Papież odpowiedział telegraficznie również po francusku: „W życzeniach, jakie Wasza cesarska Mość raczyłeś mi przesłać w dniu swych urodzin, widzimy z zadowoleniem nowy dowód przyjaznego usposobienia Waszej cesarskiej Mości. Przyjm za to nasze podziękowanie, jako wyraz tych życzeń, jakie my z naszej strony zanosimy do Boga za powodzenie i szczęście Waszej cesarskiej Mości i całej cesarskiej rodziny".

Rzym, 6 marca. Papież przyjął wczoraj w południe w kaplicy Sykstyńskiej pielgrzymów z Trydentu, do których przyłączyli się także pielgrzymi włoscy. Papież cieszy się wyśmienitem zdrowiem.

Liga antiwolnomularska urządziła przyjęcie na cześć księcia biskupa Trydentu i pielgrzymów. Kapela grała hymn austryacki.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż, 6 marca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych hr. d'Aulan zgłosił interpelacyę w sprawie niesłusznego, jego zdaniem, rozdawania orderów legii honorowej.

Hr. d'Aulan jest to ten sam hrabia, który w Montélimar zorganizował demonstracyę przeciwko prezydentowi republiki Loubetowi i skłonił oficerów, aby przyłączyli się do tej demonstracyi.

Hr. d'Aulan występuje szczególnie przeciwko nadaniu orderu krawcowi Paquin'owi, co uważa za uwłaczające narodowej godności.

Na żądanie ministra handlu Milleranda interpelacyę odroczono aż do ukończenia rozprawy budżetowej.

Strejki.

Pilzno, 6 marca. W okręgach strejkowych: Mies i Rokicany pracowało wczoraj o 55 górników więcej, niż onegdaj. Szyb Rudolfa w Wittawie stoi pod wodą.

Nirszany. 6 marca. Z pomiędzy ogólnej liczby strejkujących w ilości 6068 ludzi strejkowało wczoraj 4316, czyli o 49 mniej, niż onegdaj.

Strejk w Carmaux.

Paryż, 6 marca. Ruch strejkowy w okręgu węglowym Carmaux zdaje się przybierać co raz poważniejsze rozmiary. Właściciele kopalń oświadczyli, iż nie poddadzą się polubownemu wyrokowi prezydenta ministrów Waldecka-Rousseau, i to właśnie pogorszyło sytuacyę; robotnicy bowiem, widząc widoczną niesłuszność po stronie pracodawców, w liczbie 3000 rozpoczęli strejk.

Mrgr. Solages, główny właściciel kopalń w okręgu i deputowany partyi monarchistycznej motywował odmowę poddania się wyrokowi Waldecka-Rousseau w ten sposób, że właściciele kopalń nie uznają polityków za reprezentantów klasy roboczej. Strejk, wynikający z motywów politycznych, może łatwo pociągnąć za sobą następstwa politycznej natury. W roku 1895 gabinet Ribot nie długo przeżył strejk w hutach szkła w Carmaux. Oby strejk obecny nie zwrócił się przeciwko Waldeckowi-Rousseau.

Synod grecko-katolicki.

Konstantynopol, 6 marca. Grecko-katolicki patryarcha Antyochii, Aleksandryi i Jerozolimy msgr. Geraigiri, powziął inicyatywę zwołania synodu grecko-katolickich biskupów wschodu. Synod ma się odbyć w ciągu tego roku na Libanie w seminaryum w Ain-Traz.

W Palestynie odbywa się pośród ludności grecko-prawosławnej ruch ku połączeniu się z kościołem katolickim.

Budżet angielski.

Londyn, 6 marca. Ogłoszenie preliminarza budżetu wywołało tu niemałe wrażenie. I tak, minister skarbu wnosi podwyższenie podatku dochodowego o 50%, podwyższenia podatku od piwa o 1 szylinga na beczce, od alkoholu o 6 pensów na galonie podatku od tytoniu o 4 pensy na funcie i t. d. Oprócz tego ma być podwyższony podatek od kontraktów. Te podwyżki dać mają w przyszłym roku finansowym kwotę 12,317.000 funtów szterlingów.

Dochody preliminowane są na 129 217.000 funtów szterlingów, wydatki na 149,442 000 funtów szterlingów. Deficyt zatem wyniesie okrągło 20 milionów, do czego dodać wypada deficyt 17 milionów z roku bieżącego. Ponieważ zaś 5 milionów rezerwuje sobie minister skarbu na nieprzewidziane wydatki, przeto deficyt dojdzie do sumy mniej więcej 43 milionów funtów szterlingów. Ma on być pokryty wypuszczeniem w obieg częścią weksli skarbowych, częścią bonów z ograniczonym, co najwyżej do 10 lat terminem obiegu.

Wojna.

Londyn, 6 marca. *Standard* donosi z Ostfontein, że przednie straże angielskie oddalone są o dwa kilometry od nieprzyjaciela, zajmującego oddzielnie leżącą grupę wzgórz, na południe od rzeki Modder. Grupa ta znajduje się w odległości 15 *km* od angielskich sił głównych.

Siłę nieprzyjaciela obliczają na 4000 ludzi.

Rhodes przybył do Kapsztadtu, jutro ma wyjechać do Anglii.

Londyn, 6 marca. Ministerstwo wojny donosi, że gen. Buller w walkach, jakie poprzedziły oswobodzenie Ladysmith między 14 a 28 lutego, stracił około 80 oficerów zabitych i rannych, oraz 133 szeregowców zabitych, 947 rannych i 55 wziętych do niewoli.

Londyn, 6 marca. Do *Times'u* donoszą z Lourenço Marques, że krążą tam rozmaite sprzeczne pogłoski. Jedne twierdzą, że Boerowie już rozpoczęli rokowania pokojowe, inne — że koncentrują swe siły na północ od Ladysmith w okolicach Glencoe z zamiarem uderzenia na gen. Bullera; oprócz tego wzmacniają oni szańce około Pretoryi. Prezydent Krüger w proklamacyi, napisanej z wielkim entuzyazmem, wzywa Boerów do dalszej walki.

Londyn, 6 marca. *Biuro Reutera* donosi z Kapsztadtu, że silny oddział Anglików wyruszył w kierunku północnym od Kimberley'u. Spodziewają się, że przy przejściu rzeki Vaal Anglicy natrafią na zacięty opór.

Londyn, 6 marca. Donoszą tu z Kapsztadtu, że jeden z najwybitniejszych członków parlamentu kolonii Przylądkowej, Pretorius, wydał pismo otwarte, w którem oświadcza: Afrykanderzy nie lekceważą sobie spóźnionych komplimentów Chamberlaina z powodu ich lojalności. Byli oni rzeczywiście lojalnymi i cierpliwymi, lecz energicznie zaprotestują gdyby Anglia miała zamiar zaanektować Transwaal i Oranię.

Z wielu miast kolonii Przylądkowej donoszą o groźnych zaburzeniach skierowanych przeciw lojalnym Afrykanderom, którzy uroczyście obchodzili odsiecz Ladysmith. Policya wobec demonstrantów była bezsilną.

Berlin 6 marca. Rozpoczęto tu zbierać składki na szablę honorową dla wziętego do niewoli pod Koodosrand boerskiego majora, Albrechtsa.

Berlin, 6 marca. Do *Berliner Tageblattu* donoszą z Brukseli, że w tamtejszych kołach, utrzymujących stosunki z Boerami, uważają koncentracyą sił boerskich na wschód od Ostfontein za bardzo pomyślną. Przyjdzie tam wkrótce do zaciętej walki. Dowodzą tamże po stronie Boerów generałowie: Delarey i de Wett.

Rzym, 6 marca. W odpowiedzi na interpelacyę posła Bordari'ego, ze skrajnej lewicy, czy minister spraw zagranicznych, Visconti Venosta, zamierza interweniować w wojnie między Anglią a Boerami, oświadczył tenże, co następuje:

Rozumiem uczucia, ożywiające interpelantów, sądzę jednakże, że akcya w tym kierunku może być podjętą tylko wtedy, gdy okoliczności wskażą ją za odpowiednią i gdy wogóle będzie mogła mieć pomyślny skutek. Sądzę, że obecne okoliczności do podobnej akcyi się nie nadają.

P. Bordari oświadczył na to, że ma nadzieję, iż poczynienie odpowiednich kroków u mocarstwa, z którem łączy Włochy tyle związków (Anglii) miałoby pożądany skutek, gdyby się mu wskazało, że postępowanie jego byłoby o wiele więcej wielkoduszniem, jeśli zawarłoby pokój z wolnym ludem Boerów. *(Oklaski).*

Bern, 6 marca. Dr Theiler, Szwajcar z pochodzenia, który jako weterynarz bawi w Transwaalu, pisze w liście wystosowanym do ojczyzny: Największą wadą Boerów jest brak karności. Każdy Boer sądzi, że potrafi wojnę tak prowadzić jak i jego przełożeni. Zdarzało się i tak nawet, że rozkazy Rady wojennej nie były wykonywane, dlatego, że albo uważali Boerowie dane przedsięwzięcie za zbyt niebezpieczne, lub że uważali je za bezcelowe.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi.)

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, 6 marca 1900.

Notowane w koronach i procentach.

	kor.	h.
Renta austryacka papierowa	—	—
" " srebrna	—	—
4% renta austryacka złota	—	—
4% " " koronowa	—	—
4% " węgierska złota	—	—
4% " " koronowa	—	—
Akcye Banku austro-węgierskiego	—	—
" kredytowe	—	—
Londyn	—	—
Marki	—	—
20-to Markówki	—	—
20 to Frankówki	—	—
Włoskie banknoty	—	—
Dukaty	—	—
Węgierskie Losy Premiowe	163	—
Losy tureckie	124	25
Akcye Anglobanku	124	25
" Unionbanku	153	50
" Bankverein	135	
" Laenderbanku	118	0
" Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	140	—
" " Południowej	[illegible]	50
" " Elbethal	124	5[illegible]
" " Nordbahn	293	50
" " Staatsbahn	[illegible]36	70
" " Alpine	960	75
Tureckie Tabaczne	14[illegible]	—
Ruble	255	½

Berlin, 6 marca 1900

	kor.	h.
Banknoty austryackie	84	50
Krótki Wiedeń	84	35
Banknoty rosyjskie	2[illegible]6	25
Krótka Warszawa	215	9[illegible]
4½% Listy polskie	9	60
Renta włoska	94	70
Akcye kredytowe austryackie	235	37
Ruble Ultimo	2[illegible]6	25

Wiedeń, 6 marca 1900.

	kor.	h.
Spirytus gotowy	39	60
Cena nafty	40	10
Pszenica na wiosnę		65
Żyto na wiosnę	6	58
Owies na wiosnę	5	24
Kukurudza	5	43

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11 do 4, prócz poniedziałków. W niedzielę o godzinie 10. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11½.

Muzeum ks. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9-tej do 1-szej po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta. — Szkoły, pensyonaty i instytucye, pragnące zwiedzić Muzeum zbiorowo, w dnie te nie mogą być do zwiedzenia dopuszczone, zaś zgłosić się winny do dyrekcyi, która inny dzień odpowiedni w tym celu oznaczy.

Fortepian z fabryki Drozdowskiego, czarny, krzyżowy, do sprzedania przy ul. Stachowskiego Nr. 93, I. piętro, od g. 1—2. 666 1 3

Dr. Iwański
adwokat w Wadowicach 671 1 3
poszukuje koncypienta.

Rządca w sile wieku, żonaty, z ukończoną 6-let. praktyką rolniczą, pracujący 30 lat w tym zawodzie w większych skarbach, z długolet. świadectwami, poszukuje posady.

Agencya poleca nadto do sprzedania majątki: 1) 4700 mg. z lasami, 2) 1100 mg. z lasami i 260 mg. samej roli pszennej, oraz inne mniejsze i większe, folwarki, wille, kamienice, młyny i t. d.; **poleca oficyalistów**, ekonomów, pisarzy, guwernerów, guwernantki, bony, kucharzy, lokai i wszelką służbę wiejską i miejską, oraz **załatwia wszelkie pośrednictwa.**

Agencya L. Krassuskiego, Mały Rynek 5, Kraków. 665 1 5

NOWO OTWORZONY KATOLICKI
Magazyn Sukien Damskich
Maryi Włodarskiej
w Krakowie, ulica Szewska Nr. 4, I. piętro od frontu,

został świeżo zaopatrzony w gotowe towary najnowszych fasonów, jak: żakiety, peleryny, saki.

Przyjmuje zamówienia na toalety wizytowe, wieczorkowe i ślubne — wykonywując je gustownie, starannie, punktualnie i tanio, krojem francuskim lub angielskim. 137 64 156

Piękność niezawodną
otrzymuje się przez użycie **Kremu twarzowego J. Wiśniewskiego**, który w przeciągu kilku dni usuwa **piegi, liszaje, wągry, i wszelkie wyrzuty**, czyniąc płeć piękną, białą.

W Krakowie skład: J. Wiśniewski, Stradom 7 droguerya; **we Lwowie**: Fridrich i Beacock, ulica Hetmańska Nr. 4; **w Bochni**: Jan Miebnik, droguerya. — Z powodu licznych podrabiań uprasza się wyraźnie żądać „Krem Jakóba Wiśniewskiego, magistra farmacyi". **Słoik 60 centów.** 116 19 0

Biedny wyrobnik
Karol Stępień, wdowiec, ojciec 4 małoletnich dzieci, nie mogąc ich wyżywić ze swej pracy, prosi litościwych osób o wzięcie w opiekę i na utrzymanie dwoje dzieci, 9cio-letniego chłopczyka Karolka i 5cio letniej dziewczynki Heleńki. Dzieci miłe, zdrowe i grzeczne. Byłoby to wielką ulgą i miłosierdziem dla ubogiego ojca-wyrobnika. Mieszka w Prądniku czerwonym L. 83. 589 2 0

Specyalista gorsetów
Z PRAGI
HERMAN PIESEN
Kraków, ul. Grodzka 4,



poleca Nowości każdego rodzaju damskich i dziecięcych
!!Gorsetów!!
Gorsety do prostego trzymania się jakoteż hygieniczne do wyrównania **nierówno zbudowanych osób.**
Zamówienia z prowincyi odsyłam odwrotną pocztą. 479 6 9

Uwagi godne.

1 kilo	**herbaty** familijnej franco koron		7·—
4 8/10 „	**kawy** Santos I.	„ „	14·—
	II.	„ „	12·50
4 8/10 „	„ drobno ziar. I.	„ „	13·50
4 8/10 „	„ Karakas I.	„ „	16·50
4 8/10 „	„ Kuba I.	„ „	19·50
4 8/10 „	„ perłowej I. Mocca	„ „	19·80
4 8/10 „	**śliw** bośniackich I.	„ „	4·40
4 1/2 „	**powideł** „ I.	„ „	4·—

oraz polecam **słoninę, smalec, sadło** itp. **Maść** winogronową na wszelkiego rodzaju rany 1 pudełko od 40 hal. do 2 koron.
Cennik wysyłam franco. 445 8 10
TOMASZ GUROWICZ, Budapest, IV.

Rynek L. 37, **Reim i Spółka** Kraków A-B,

Masę woskową do podłóg,
Masę francuską do posadzek,
Wosk do froterowania,
Farbę olejną do podłóg,
Glazurę bursztynową do podłóg,
Farbę bursztynowo-olejno-lakierową,
Farbę spirytusowo-lakierową do podłóg,
Lakier bursztynowy, czysty, bezbarwny do nadania żywego i trwałego połysku na podłogach.

ROGOŻKI KOKOSOWE, SZCZOTKOWE I ŻELAZNE,
Szczotki do przedpokoi.

„Alpestre" i „Sudetia"
z roślin alpejskich i sudeckich do samodzielnego sporządzania likierów „Chartreusse" i „Sudetia."
Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa.

polecają na zbliżające się
Święta Wielkanocne
„Śmigusy" w rozmaitych kształtach,
Rozpylacze kieszonkowe do perfum,
Perfumy i wodę kolońską do oblewania w poniedziałek,
Farby na jaja w pięknych kolorach,
Perfumy francuskie na wagę, deka od 20 ct. do 40 ct.,
Wodę kolońską na wagę, deka 2 i 4 ct.
Farby roślinne (bez trucizny) do zafarbowania potraw, cukrów i likierów.

Ceraty na stały i meble,
Przedściołki ceratowe i z Linoleum,
Chodniki ceratowe z Linoleum i kokosowe. 644 1 6

Artykuły piwniczne:
Pipy i wentyle do beczek,
Węże gumowe do ściągania płynów,
Lewarki gumowe patentowane,
Korki do butelek,
Korki do flaszek z figurkami oraz z kluczami,
Maszynki do korkowania duże i ręczne,
Korkociągi i druty do wyciągania korków,
Kapsle do butelek,
Smołki do lakowania flaszek,
Maszynki, szczotki, oraz śrót do mycia flaszek.

Aparat „Longlife" do samodzielnego czyszczenia powietrza w pokojach.

„Smell" preparat do kąpieli, do codziennego mycia i wzmacniania nóg.

Kalosze rosyjskie i amerykańskie,
Pantofelki domowe,
Płaszcze gumowe,
Cenniki darmo i opłatnie.

XXVI. Zwyczajne Walne Zgromadzenie
CZŁONKÓW
Towarzystwa Zaliczkowego w Brzesku
Stow. zarejestr. z odpowiedz. nieograniczoną,

odbędzie się **we wtorek d. 20 marca 1900 r., o godz. 10 przed południem**, w sali Rady powiatowej w Brzesku, na które P. T. Członków Towarzystwa zapraszamy.

Porządek dzienny:

1) Wybór 4 weryfikatorów do zatwierdzenia protokółu.
2) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 1899.
3) Sprawozdanie Komisyi kontrolującej i wniosek o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum.
4) Rozdział zysku według wniosku Rady nadzorczej (§ 13 statutu).
5) Wybór 3 członków do Rady nadzorczej w miejsce ustępujących.
6) Wnioski członków (§ 13 statutu). 667 1 2

W razie braku kompletu do ważności uchwał na pierwszem Zgromadzeniu dnia 20 marca 1900 r., następne **drugie Zgromadzenie członków odbędzie się we środę dnia 21 marca 1900 r.,** na mocy § 12 alinea 6 statutu.

Brzesko, dnia 4 marca 1900 r.

Dyrektor: **R. Niwicki** w. r.
Prezes Rady nadzorczej: **Jan Götz** w. r.

Tomasyna czyli:
ZUZLE THOMASA POTANIAŁY.

14%	kwasu fosfor. z gwarancyą 100% rozpuszczalności w kwasie cytrynowym	zł.	2·38
15%	„ „ „ „	„	2·55
16%	„ „ „ „	„	2·72
17%	„ „ „ „	„	2·89
18%	„ „ „ „	„	3·06

za 100 kg. opłatnie stacya fabryczna górnośląska

ofiaruję w warunkach mojego katalogu Nr. 1 z dnia 20 stycznia 1900 r.
Dostawa nawet w przeciągu 24 godzin po nadejściu zamówienia zapewniona.
Stosując się do życzenia P. T. Rolników, liczę od dnia dzisiejszego tylko za kwas fosforowy **rozpuszczalny, nie podnosząc cen.**
Analiza kontrolna na moje koszta.

DOM ROLNICZO-PRODUKCYJNY
Ernesta Bahlsena w Krakowie.
Superfosfatów, saletry chilijskiej i wszystkich innych nawozów sztucznych pod uprawę wiosenną dostarczam jak najtaniej. Dotyczący cennik za darmo i opłatnie. 669 1 8

Pożywienie Heyden
jest szczerym wytworem z białka, który umożliwia żywienie **bez** obciążenia organów trawienia.
Znakomity środek posilny
dla słabowitych, dla dzieci, kobiet karmiących, chudych, niedokrwistych, ozdrowieńców, fizycznie i umysłowo silnie wytężonych itd. 565 3 13
Silnie podnieca apetyt.
Dostać można w aptekach i w drogueryach.
Chemiczna fabryka Heyden'a, Radebeul-Drezno.

Wahadłowe zegary z muzyką



są ostatnią nowością w wyrobie zegarów. Te francuskie miniaturowe zegary wahadłowe są 69 cm. długie, pudło dokładnie jak rysunek jest z prawdziwego drzewa orzechowego, pięknie polityrowane, z bogato złoconemi listwami fantazyjnemi, z artystycznie rzeźbionemi ozdobami i gra **każdej godziny** najpiękniejsze marsze i tańce. Cena wraz z skrzynką na opakowanie i opłaconą przesyłką **tylko 9 złr.**

Tensam zegar bez muzyki, jednak z przyrządem do bicia pół godzin i całych godzin, wraz ze skrzynką na opakowanie i opłaconą przesyłką **tylko złr. 6 80.**

Te zegary wahadłowe nietylko idą dobrze co do minuty, za co się ręczy, lecz także wskutek ich istotnie wspaniałego przyozdobienia są bardzo pięknym, eleganckim przedmiotem umeblowania.

Wysyłka tylko za zaliczką. Niestosowne przyjmuje się napowrót lub zwraca pieniądze, nie ma więc żadnego ryzyka. Do każdego zamówienia dołączony jest za darmo mój wielki illustrowany cennik zegarów, łańcuszków i pierścieni. 628 3 5

Józef Spiering
w **Wiedniu**, I., Postgasse Nr. 2/e.

SAPOMENTHOL
(MAŚĆ SAPOMENTHOLOWA)

nacieranie uśmierzające, wyrobu **Eugeniusza Matuli**, aptekarza w **Radomyślu koło Tarnowa.**



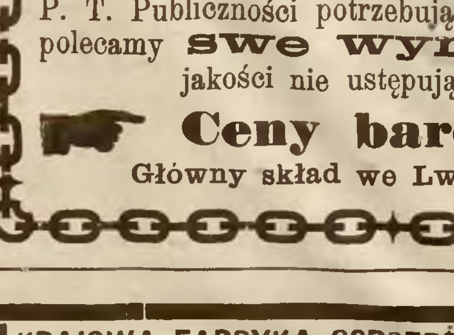
Środek popularny, w cierpieniach reumatycznych, gościowych itp. z najlepszym skutkiem używany; dostać go można po cenie: **Słoik próbny 70 ct., słoik duży 2 złr. 50 ct. w każdej większej aptece.**

Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką wysyła wprost 2 razy dziennie **apteka w Radomyślu koło Tarnowa.**

Przesyłając pieniądze, dołączyć należy 6 ct. na list przesyłkowy.

Celem ochrony przed naśladownictwami — **proszę żądać wyraźnie: „Sapomentholu wyrobu Egeniusza Matuli" i przyjmować tylko oryginalny w opakowaniu, jakie przedstawia rysunek zmniejszony tu obok się znajdujący.** 227 20 0

Herbata z Brodów!



Herbata z Brodów!

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą
HERBATĘ ROSYJSKĄ
zbioru majowego, poleca **handel** 21 40 0
W. ADAMOWICZA
w Brodach na pograniczu rosyjskiem.

1 funt „Familijnej" bardzo dobrej . . . . złr.	1.40
1 funt „Melange de Moskau" w oryg. opak., najlepszej .	2.50
1 funt „Imperial" cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	3.50
1 funt „Okruchów" z najlepszych herbat kwiatowych .	1.20
Znakomitej Kawy „Ceylon" franco 5 kilo, każdej stacyi pocz.	9.—

Ces. król. uprzyw.
Fabryki Szkła taflowego i Luster
KUPFER & GLASER
Tarnów-Dworzec. 185 24 96

P. T. Publiczności potrzebującej szkła do okien i zwierciadeł, polecamy **swe wyroby**, które pod względem jakości nie ustępują czeskim i belgijskim.

Ceny bardzo niskie.
Główny skład we Lwowie, ul. Szpitalna L. 4.

KRAJOWA FABRYKA GORSETÓW
Schmeidlera
w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 1 (wchód przez sień), oraz Stradom Nr. 15.
157 34 50

GORSETY

GORSETY nasze zdobyły sobie powszechne uznanie co do fasonu, jakoteż co do wyrobu.
Gorsety hygieniczne i ortopedyczne.
Ceny umiarkowane! Najnowsze specyalności.

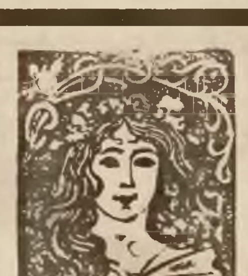
Bez konkurencyi!
Roth'a wyciąg gulaszowy
(najnowszy wynalazek)



jest jedynym środkiem, ażeby wyborny
GULASZ
o pięknym kolorze, rozkosznym smaku i soku, przyrządzić prędko i bez trudu. Zawiera najlepsze i zupełnie czyste tłuszcze, należytą ilość korzeni, odpada przeto wszelki dalszy dodatek. Nieocenione dla każdego gospodarstwa restauracyi, kawiarni i t. d.

CENA:
Tabliczka na 4 do 5 kilogramów mięsa **40** cent.
Mała tabliczka na 1 kilogram mięsa **10** cnt.

Skład główny:
F. BERLYAK
w Wiedniu, I., Naglergasse Nr. 1.
Dostać można w każdym handlu korzennym i łakoci.
Najmniejsza przesyłka na próbę 2 złr. w. a. opłatnie za zaliczką. 214 10 10



Osobliwości z chemicz. laboratoryum kosmetyków
Dr. Roberta Fischera
doktora chemii i kosmetyka.
Wieden, I., Habsburgergasse 4, II. p.

Środek do tępienia włosów (Epilatoire)
Włosy na twarzy, rękach, ramionach itd.
tępi się drogą chemiczną za pomocą środka **Epilatoire**. Sposób jest prosty, nie sprawiający bólu, skutek powolny, ale niezawodny. Epilatoire niszczy bowiem po dłuższem używaniu korzonki włosów **zupełnie i przeszkadza ponownemu porostowi niezawodnie.**

Ceny osobliwości:

Środek tępiący włosy (Epilatoire) do zupełnego wytępienia i przeszkodzenia ponownemu porostowi, mały flakon . . . . zł.	5·—
wielki flakon . . . . „	10·—
Pasta Teint do natychmiastowego usunięcia włosów z twarzy, ramion i t. d., kawałek . . . . . „	1·—
Krem przeciw piegom, słoik . . . . „	2·—
Ozon, w wodzie uwięziony, flakon (1/2 litra) . . . . „	1.25
Woda blond (blondeur), flakon (1/2 litra) . . . . „	3·—
„Fo", materya do farbowania włosów, karton jasnego do czarnego po złr. 1·20 do złr. 3·— i . . . . . „	5·—
Puder Email, puder na dzień, 3 odcienia, karton z różem . . . „	3·—
karton bez różu . . . . „	2·—
Woda Venus do osiągnięcia pięknej czystej cery, 1 flakon . . . „	2·—
Środek przeciw czerwoności nosa, karton . . . . „	2·—
Kosmetyczny piasek kwarcowy do usunięcia trądzików . . . „	1·50

Broszurki o ozonie i zastosowaniu poszczególnych osobliwości za darmo i opłatnie.
Świadectwa o nieszkodliwości wyrobów można przeglądać, jak również tysiące listów obejmujących podziękowania z całego świata. — **Wyjaśnienia** we wszelkich sprawach kosmetycznych za darmo. 485 2 10

Przyjmuje od godz. 9 rano do 6 wieczorem.
Dostać można **w Krakowie** w aptece **M. Pronia**, Rynek główny Nr. 13.

Uskutecznia się
Przekłady (tłómaczenia) **z języków obcych na polski i odwrotnie.**
Gł. Ajencya Dzienników i Ogłoszeń J. Hopcasa i A. Salomonowej w Krakowie, Plac Maryacki Nr. 2. 266 27 0

Sklep frontowy
ze salą przy ul. Floryańskiej Nr. 20, **jest zaraz do wynajęcia.**
Bliższa wiadomość w sklepie **Satafeckiego, ul. Floryańska L. 18.** 629 3 3

Pożyczki wyrabiam
urzędnikom państwowym, krajowym, kolejowym, profesorom, oficerom, urzędnikom wojskowym, na 12 lat do spłacenia ratami miesięcznemi — Oferty pod **„Pożyczki"** przyjmuje **Ajencya Dzienników J. Hopcasa i A. Salomonowej w Krakowie.** — Na odpowiedź dołączyć trzeba markę. — Na anonimy nie odpowiada się. 655 2 2

W Stanisławowie
HOTEL IMPÉRIAL
PIERWSZORZĘDNY
przy ul. Kazimierzowskiej,
(vis-à-vis Kasy Oszczędności),
poleca się Szanownej P. T. Publiczności.
Pokoje od 90 ct. wyżej. 123 41 48
Z poważaniem **S. Falk.**

KASY
ŻELAZNE OGNIOTRWAŁE
po cenach fabrycznych od 50 złr.
u **S. Binzera, Kraków, ul. Pańska l. 9.**
110 46 50

MERAN.
Pensya
P. Maryi DOBROWOLSKIEJ
willa Mignon, Meran, Andreas Hoferstr. 15.
Wszelki komfort. Ceny przystępne. Prospekty na żądanie 500 6 9

Browar parowy w Trzcinicy
(poczta, telegraf i stacya kolei państw.)
poleca P. T. Publiczności
„Piwo Bawarskie"
napełniane do flaszek i pasteryzowane w browarze. 308 5 26
„Piwo Bawarskie" jest 14-stopniowe, w gatunku, jak silne importowane piwo z Monachium i Kulmbach.
„Piwo Bawarskie"
wyrabiane wyłącznie ze słodu wysoko suszonego bez domieszki słodu prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku, niż piwo z browarów bawarskich i niemieckich przypominającego smak karamelu.
„Piwo Bawarskie"
zaleca się bezkrwistym osobom, szczególnie paniom i rekonwalescentom.
Zamówienia na **„Piwo Bawarskie"** uskutecznia wyłącznie browar **w Trzcinicy**, a nie jest jak w wielu innych browarach zagraniczn. przez pośredników i propinatorów do flaszek nalewane.
Cenniki rozsyła Browar darmo i opłatnie.

„Śmierć szczurom"
(Felix Immisch, Delitzsch, Saksonia)
jest najlepszym środkiem do szybkiego i niezawodnego wytępienia szczurów i myszy. Ludziom i zwierzętom wcale nie szkodzi. Dostać można w paczkach po 30 cnt. i 60 cnt. **w Krakowie**: w aptece pod „Białym orłem", Rynek gł., linia A—B; tudzież **w aptece w Żywcu i w Wojniczu.** 297 7 10

„Za swoje" odda biedna matka litościwym ludziom swego synka, nie mogąc go sama wychować. Wiadomość **u stróża przy ulicy św. Krzyża pod Nr. 3 w Krakowie.** 492 5 0

Bracia Tercyarze Ś. Franciszka
posługujący ubogim,
polecają
wyrób mebli giętych
w Krakowie, ul. Krakowska L. 47.

Mają powszechnie nzywane **stołki** wyplatane do nabycia lub wypożyczenia. — Stołki wyplatane z siedzeniem fornirowanem, fotele, kanapy, taburety biurkowe i salonowe wyplatają tylko **na zamówienie.** — Przyjmują **wózki** wyplatane i inne sprzęty tego rodzaju do naprawy lub odnowienia. — Na żądanie zgłaszają się sami po przedmioty i sami odstawiają naprawione, lub zakupione. 612 36 0

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca drukarni A. Szyjewski.